

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 7-8 (218)
LIPIEC-SIERPIEŃ 2017



Fot. Z. Karnicki

Wakacyjne rybackie dylematy

Lipiec i sierpień to wydawałoby się spokojne miesiące dla rybołówstwa, bo jak zawsze aktywność rybaków w tym okresie drastycznie spada. W tym czasie obowiązuje okres ochronny na dorsza, co prawda częściowy, ale jednak. Połowy gatunków

pelagicznych, głównie szprotów, też są znikome, bo i surowiec w okresie letnim nie najlepszej jakości i wykorzystanie dostępnej kwoty wysokie (ponad 80%). Już prawie tradycją staje się bardzo niskie wykorzystanie kwoty połowowej dorsza, które na stadzie wschodnim, naszym podstawowym, wynosi tylko 34% i szanse na pełne wykorzystanie kwoty do końca roku, pomimo poprawy jakości tego gatunku, są wątpliwe. Bardzo niskie jest również wykorzystanie kwoty śledzia z basenu centralnego (obszar 25-27). Ilustruje to załączona tabela otrzymana dzięki uprzejmości naszych kolegów z Centrum Monitorowania Rybołówstwa.

Dokończenie na s. 2

SPIS TREŚCI

Wakacyjne rybackie dylematy	1
Perspektywy rybołówstwa bałtyckiego (skrót referatu)	4
Funkcjonowanie ekosystemu bałtyckiego w trudnych warunkach klimatycznych i rosnącej antropopresji (skrót referatu)	6
70-lecie Zrzeszenia Rybaków Morskich	8
Spotkanie Komitetu Wykonawczego Bałtyckiej Rady Doradczej (29.06.2017 r., Kopenhaga)	10
Zmiany w nadzorze nad bezpieczeństwem i jakością żywności	12
13. Biesiada Śledziowa	13
Konferencja dotycząca strat powodowanych w połowach przez foki i kormorany	14
Polskie i międzynarodowe połowy komercyjne szprota bałtyckiego (2011-2016)	17
Przegrzebek św. Jakuba na drogach Europy	21
Cenny dar dla naszego Instytutu	22
Tołpyga na Zalewie Wiślanym	23

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: rybackie@mir.gdynia.pl
http://rybackie@mir.gdynia.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Emil Kuzebski
Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Wakacyjne rybackie dylematy

Dokończenie ze s. 1.

Względny wakacyjny spokój w rybołówstwie nie powoduje jednak, że działalność Komisji Europejskiej i administracji rybackich państw członkowskich zanika. W czerwcu znane były już rekomendacje ICES odnośnie wielkości kwot połowowych w roku 2018 na Morzu Bałtyckim (zobacz: WR 5-6/2017 str. 3-6). Teraz czas na konsultacje tych propozycji z zainteresowanymi stronami. Bałtycka Rada Doradcza (BSAC) na spotkaniu Komitetu Wykonawczego w końcu czerwca przyjęła swoje rekomendacje i przekazała je KE i państwom członkowskim. Więcej na temat stanowiska BSAC w artykule E. Milewskiej w niniejszym wydaniu Wiadomości. Z kolei w końcu sierpnia w Kopenhadze odbędzie się pierwsze posiedzenie BALT-FISH pod przewodnictwem duńskiego, na którym sprawa kwot połowowych w roku 2018 będzie kluczowa.

W połowie lipca Komisja Europejska opublikowała komunikat dotyczący stanu realizacji Wspólnej Polityki Rybackiej oraz ogłosiła tryb konsultacji dotyczących uprawnień do połowów w roku 2018.

Warto podzielić się z Czytelnikami niektórymi fragmentami tego komunikatu. Oto co stwierdza KE:

W ciągu ostatnich kilku lat dokonano znaczących postępów w zakresie wdrażania reformy WPRyb z 2013 r.:

– **Osiągnięcie celu dotyczącego MSY.** Zgodnie z najnowszą oceną dokonaną przez Komitet Naukowo-Techniczny i Ekonomiczny ds. Rybołówstwa (STECF), opartą na danych z 2015 r., 39 spośród 66 ocenionych stad z północno-wschodniego Atlantyku eksploatowano w granicach F_{MSY} (wynoszącej 59%, przy czym w ubiegłym roku wynosiła ona 52%). Średni wskaźnik śmiertelności połowowej ustabilizował się obecnie na poziomie około 1,0. W 2017 r. liczba całkowitych dopuszczalnych połowów (TAC) ustalona zgodnie z opinią dotyczącą MSY wzrosła do 44, co stanowi 61% wszystkich połowów na północno-wschodnim Atlantyku;

– **Odbudowa stad.** Średnia biomasa stada w północno-wschodnim Atlantyku wzrosła o 35% w latach 2003-2015;

– **Zwiększenie ogólnego wyniku gospodarczego.** Flota unijna odnotowała rekordowe zyski netto w wysokości 770 mln EUR w 2014 r., co stanowi wzrost o 50% w stosunku do kwoty z 2013 r. wynoszącej 500 mln EUR;

– **Lepsze zrównoważenie zdolności połowowej i uprawnień do połowów.** W ostatnich latach w całej UE uległa poprawie równowaga między zdolnością połowową a uprawnieniami do połowów. W latach 2007-2015 zdolność połowowa unijnej floty rybackiej stopniowo się zmniejszała, przy czym liczba statków rybackich spadła o 6%, moc silnika o 14%, a pojemność o 24%;

Morze Bałtyckie – połowy organizmów morskich w I półroczu 2017 r.

Gatunek organizmu morskiego	Dorsz (t)		Łosoś (szt.)	Szprot (t)	Gładzica (t)	Śledź (t)		Dobijak (t)	Tobiasz (t)	Stornia (t)	Troć wędrowna (szt.)	Pozostałe gatunki (t)
Obszar	22-24 ⁽¹⁾	25-32 ⁽¹⁾	22-31	22-32 ⁽¹⁾	22-32 ⁽¹⁾	22-24 ⁽¹⁾	25-27, 28, 29 i 32 ⁽¹⁾	22-32	22-32	22-32	22-32	22-32
Ogólna kwota połowowa	654	9561	6030	75070	659	3304	46628	500	500	-	-	-
	10215											
Przedział długości statków rybackich												
8 - 9,99 m	6,79	172,55	132	0,00	0,60	332,26	1246,63	0,00	0,00	201,88	3356	366,93
10 - 11,99 m	61,86	416,56	317	20,96	8,77	433,36	547,64	17,80	0,03	1125,45	7451	61,89
12 - 14,99 m	89,75	692,89	18	903,17	22,51	13,03	376,68	494,56	285,73	3004,72	1226	843,89
15 - 18,49 m	11,55	458,67	2512	1190,16	6,00	21,42	185,61	13,24	0,00	493,60	13865	17,05
18,5 - 20,49 m	80,74	331,29	402	6168,53	7,94	70,68	2147,13	288,83	0,00	1231,35	3244	324,68
20,5 - 24,00 m	0,00	625,03	6	7246,11	2,61	0,00	1455,92	23,01	0,00	532,55	1098	23,02
24,01 - 25,49 m	0,00	323,02	0	3872,97	4,00	0,00	597,82	0,00	0,00	43,47	0	0,00
25,5 - 30,49 m	9,90	236,18	0	34296,83	11,44	1233,70	6245,86	200,50	42,45	1111,78	0	583,23
30,5 - i pow.	2,25	1,12	0	6704,74	1,00	31,29	1214,13	0,00	0,00	108,55	0	79,09
Połow w podziale na obszary	262,84	3257,31										
Wykorzystanie kwoty w podziale na obszary (%)	40,19%	34,07%										
Połow łącznie:	3520,15		3387	60403,47	64,87	2135,74	14017,42	1037,93	328,21	7853,35	30240	2299,78
Wykorzystanie kwoty (%)	34,46%		56,17%	80,46%	9,84%	64,64%	30,06%	207,59%	65,64%	-	-	-

⁽¹⁾Kwoty połowowe po uwzględnieniu wymian międzynarodowych.

źródło: ERS – Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej

Dane pochodzą ze stron z dzienników połowowych i elektronicznych dzienników połowowych, wypełnianych przez armatorów statków rybackich.

Dane wprowadzone do ERS do dnia 30.06.2017 r.

– **Kształtowanie planów wieloletnich zgodnie ze zreformowaną WPRyb.** Po przyjęciu w ubiegłym roku planu dotyczącego Morza Bałtyckiego Komisja zaproponowała wprowadzenie planów wieloletnich w odniesieniu do stad ryb dennych w Morzu Północnym i małych gatunków pelagicznych w Adriatyku;

– **Decentralizacja zarządzania.** Zarządzanie WPRyb wyraźnie nabrało bardziej zdecentralizowanego charakteru, opartego m.in. na planach wieloletnich i aktach delegowanych przyjętych w ramach regionalizacji.

Pomimo tych postępów, potrzebne są dalsze wysiłki, w szczególności w celu obniżenia wysokich poziomów przełowienia w przypadku Morza Śródziemnego, zmniejszenia liczby poszczególnych stad eksploatowanych powyżej poziomu F_{MSY} w przypadku północno-wschodniego Atlantyku oraz wykonywania obowiązku wyładunku.

Jeśli chodzi o harmonogram prac prowadzących do ostatecznej decyzji odnośnie wielkości kwot połowowych, to 26 września br. Komisja Europejska organizuje Seminarium z zainteresowanymi stronami, dotyczące stanu stad i przyjęcia przez Komisję proponowanych wielkości kwot połowowych

w odniesieniu do Morza Bałtyckiego w roku 2018. Będą one przedmiotem dyskusji i decyzji podczas październikowej Rady Ministrów UE ustalającej kwoty połowowe na Morzu Bałtyckim w roku przyszłym.

Ważnym starym/nowym działaniem KE jest powrót do prac nad planem zarządzania łososiem na Morzu Bałtyckim. Sprawa tego planu była „odłożona na półkę” ze względu na szereg kontrowersji, a **szczególnie brak miarodajnych danych połowowych**. Wydaje się, że KE jest obecnie zdeterminowana, aby prace podjąć na nowo i plan taki opracować. Będzie to miało niewątpliwie konsekwencje dla rybołówstwa łososiowego na Bałtyku.

I na koniec ważna wiadomość. Prezydencja Estońska Unii Europejskiej, która rozpoczęła się 1 lipca poinformowała, że rozpocznie pierwsze rozmowy na temat funduszu dla rybołówstwa w nowym okresie programowania, czyli po roku 2020. Czas szybko leci i polska administracja rybacka oraz nasze przedstawicielstwo w Brukseli uważnie śledzą przebieg tych rozmów. Warto również na własnym podwórku zastanowić się, jak powinno wyglądać polskie rybołówstwo po roku 2020, zakładając również opcję, że hojność Unii Europejskiej, nie tylko dla polskiego rybołówstwa, będzie w nowym okresie programowania istotnie ograniczona.

Z. Karnicki

Perspektywy rybołówstwa bałtyckiego

(Skrót referatu wygłoszonego na 5. Kongresie Morskim
8 czerwca 2017 r. w Szczecinie)

Morze Bałtyckie jest specyficznym akwenem, eksploatowanym głównie przez statki rybackie państw UE. Połowy krajów UE wynoszą ok. 570 tys. ton, a wartość 220 mln euro. W rybołówstwie bałtyckim pracuje ok. 9,5 tys. rybaków zatrudnionych na 6,5 tys. jednostkach rybackich. Niskie zasolenie i średnia głębokość Morza Bałtyckiego powoduje, że w stosunku do innych akwenów eksploatowanych przez floty państw UE jest on zdecydowanie uboższy w możliwe do eksploatacji gatunki ryb.

Obecnie jedynie połowy 4 gatunków ryb (szprota, śledzia, dorsza, storni) przewyższają rocznie wielkość 10 tys. ton, podczas gdy dla porównania np. na Morzu Północnym jest ich 17. Powoduje to, że mimo zaangażowania na Morzu Północnym mniejszej liczby dni połowowych (425 tys.) w stosunku do nakładu floty na Morzu Bałtyckim (570 tys. dni), wielkość i wartość połowów (odpowiednio 1,4 mln ton i 1,5 mld zł) są zdecydowanie wyższe na Morzu Północnym i cechują się większą produktywnością.

Maksymalna produktywność Bałtyku osiągnięta w historii to 1 mln ton. W latach 1973-1985 wynikała ona z bardzo dobrych zasobów dorszy i śledzi oraz wzrostu nakładu połowowego. W drugiej połowie lat 90. z wysokich

połowów szprotów, będących wynikiem wzrostu opłacalności połowów (wzrost cen mączki rybnej) – rysunek 1.

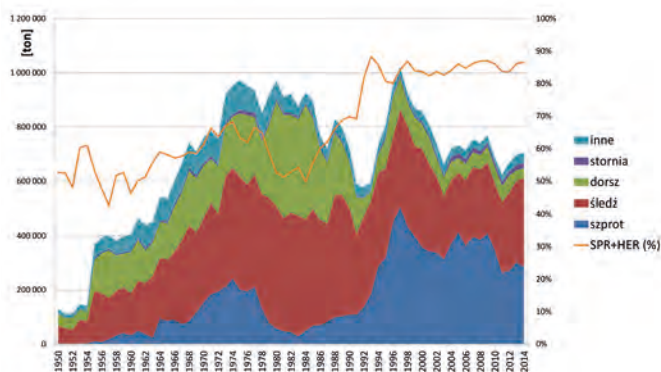
Polskie rybołówstwo bałtyckie od czasu wejścia do UE uległo znaczącym zmianom, dostosowującym potencjał połowowy do stanu dostępnych zasobów. Mimo znacznej – o niemal połowę, redukcji liczby statków rybackich, w ostatnich latach wartość wyładunków ryb bałtyckich przewyższa osiągnięte wyniki sprzed 2004 r. Widoczny wzrost efektywności połowów nie dotyczy niestety całej branży.

W bardzo niekorzystnej sytuacji, z uwagi na zmiany środowiskowe Morza Bałtyckiego, znajduje się rybołówstwo łódzowe oraz statki utrzymujące się z połowów dorszy. Stąd dostępna pomoc w ramach programu operacyjnego Rybactwo i Morze 2014-2020, zapewne ostatnia dostępna w tak dużej wysokości, powinna być adresowana, aby w szczególności mieć na uwadze możliwości rozwiązania problemów tych sektorów rybołówstwa.

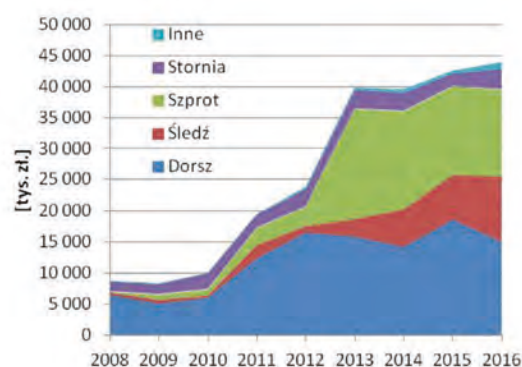
Z drugiej strony, bardzo dobra kondycja zasobów ryb pelagicznych (szproty i śledzie) oraz wysokie ceny sprawiają, że polskie rybołówstwo bałtyckie w coraz większym stopniu specjalizuje się w połowach tych ryb. Obserwowana zmiana strategii połowowych powoduje wzrost liczebności

statków rybackich i wartości połowów w segmentach ukierunkowanych na połowy ryb pelagicznych. Szczególną uwagę w tym kontekście zwraca działalność połowowa jednostek o długości od 18 do 24 m. Jednostki te do 2012 roku specjalizujące się w połowach dorszy i storni, na skutek wzrostu cen szprotów i śledzi zmieniły strategię połowową ukierunkowując się na połowy ryb pelagicznych.

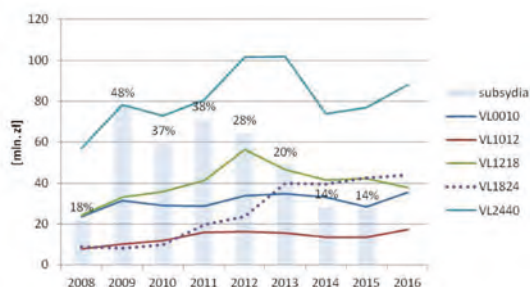
Wielkość połowów jednostek o długości 18-24 wzrosła z niecałych 3 tys. ton w 2004 r. (67 statków) do 4 tys. ton w 2008 r. (38 statków) i ponad 30 tys. ton w 2016 r. (55 statków), głównie za sprawą połowów ryb pelagicznych. W 2016 r. ich połowy przekroczyły wartość 40 mln złotych, podczas gdy jeszcze w 2010 nie przekraczały 10 mln. Spowodowało to, że ta grupa długości statków wysunęła się na drugie miejsce pod względem wartości wyładunków (rys. 3). O ile jednostki o długości 18-24 cechował w ostatnich latach trwały wzrost połowów, napędzany wysokimi cenami ryb pelagicznych, inny segment statków specjalizujących się w połowach szprotów i śledzi (kutry o długości od 24 do 40 metrów) charakteryzowały się mniej stabilnymi wynikami połowowymi, co niekoniecznie związane było z mniejszymi możliwościami połowowymi tych jednostek.



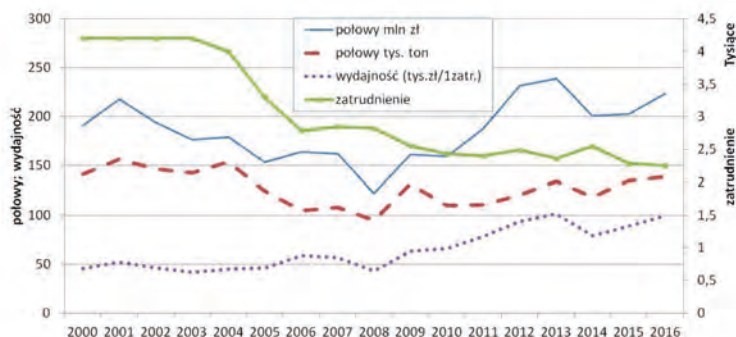
Rys. 1. Struktura gatunkowa połowów bałtyckich.



Rys. 2. Wartość połowów bałtyckich segmentu statków o długości od 18 do 24 m.



Rys. 3. Wartość polskich połowów bałtyckich – segmenty.



Rys. 4. Wyniki polskiego rybołówstwa bałtyckiego.

Spadek wartości połowów jednostek 24-40 m w 2014 r. ze 100 mln zł w 2013 r. do 75 mln zł (–18%) był skutkiem znacznego ograniczenia połowów szprotów (–43%), co wynikało ze zmniejszenia ogólnej kwoty tych ryb o ok. 20%, ale przede wszystkim zmiany sposobu jej podziału, w wyniku którego indywidualne limity połowowe dla statków powyżej 25 metrów zmniejszyły się z ok. 3 tys. ton do ok. 1 tys. ton. Przykład ten pokazuje, jak istotne znaczenie dla wielkości połowów poszczególnych statków, oprócz kondycji zasobów, może mieć zmiana przepisów podziału kwot połowowych.

Ogólne wyniki polskiego rybołówstwa bałtyckiego na przestrzeni obecnego wieku charakteryzowały się dosyć wyraźnymi trendami, co widać na rysunku 4.

Wyraźny spadek, szczególnie po wejściu Polski do UE, widoczny był w wielkości zatrudnienia, które zmniejszyło się (na skutek złomowania) z ok. 4,2 tys. osób w 2003 r. do 2,2 tys. osób w 2016 r. Z kolei po okresie wyraźnego spadku połowów w latach 2004–2008, rozpoczął się zauważalny trend wzrostowy wielkości i jeszcze bardziej wyraźny wzrost wartości połowów. Obydwa czynniki – spadek zatrudnienia i wzrost wartości połowów przyczyniły się do wyraźnego wzrostu wydajności (rys. 4).

Mimo wyraźnej poprawy wyników ekonomicznych rybołówstwa bałtyckiego w ostatnich latach, warto pamiętać o czynnikach negatywnie wpływających

na możliwości rozwojowe branży, jak i zagrożeniach przed nią stojących. Do słabych stron zaliczyć należy:

- Fluktuujące zasoby ryb, bardzo złą kondycję stada dorszy.
- Ograniczoną do kilku gatunków i niestabilną efektywność działalności połowowej.
- Zaawansowany wiek statków.
- Wysoki udział produkcji przeznaczony na cele paszowe – niska wartość dodana.
- Zmieniające się ograniczenia administracyjne w połowach bałtyckich, niestabilny system podziału kwot.
- Duży udział subsydiów warunkujący efektywność ekonomiczną.
- Duże rozproszenie podmiotów rybołówstwa morskiego, słabą organizację sektora.
- Brak stabilnego systemu promocji ryb bałtyckich.
- Konkurencję ryb importowanych.

Do zagrożeń:

- Problemy z dopasowaniem wielkości floty do stanu zasobów.
- Pogarszanie się parametrów handlowych poławianych ryb bałtyckich.
- Pogarszający się stan zasobów dorszy i kondycji osobniczej, także śledzi.
- Postępujące negatywne zmiany środowiskowe.
- Rosnący problem pasożytów, szczególnie w przypadku dorsza (wzrost liczebności fok).

- Ograniczenie subwencjonowania rybołówstwa morskiego w dłuższej perspektywie czasowej.
- Wzrost konkurencji ze strony importu spoza UE.
- Możliwe konflikty z innymi użytkownikami morza.

Mając powyższe na uwadze, warto określić perspektywy rozwoju rybołówstwa bałtyckiego w najbliższym czasie, wśród których należy zwrócić uwagę na:

- Właściwe wykorzystanie środków strukturalnych 2014–2020.
- Wprowadzenie zbywalnych koncesji połowowych jako środka samoregulacji w dostosowaniu wielkości i struktury floty do dostępnych kwot połowowych.
- Skuteczną politykę w celu ochrony rybołówstwa przybrzeżnego oraz stworzenia warunków rozwoju perspektywicznych segmentów floty.
- Zwiększenie możliwości wykorzystania ryb pelagicznych na cele spożywcze.
- Poszukiwanie rozwiązań dla pogarszających się parametrów handlowych ryb morskich.
- Zapewnienie możliwości bezpiecznego działania rybołówstwa w kontekście wzrostu konkurencji w dostępie do morza przez inne sektory (np. farmy wiatrowe, akwakultura).

E. Kuzebski

Funkcjonowanie ekosystemu bałtyckiego w zmiennych warunkach klimatycznych i rosnącej antropopresji

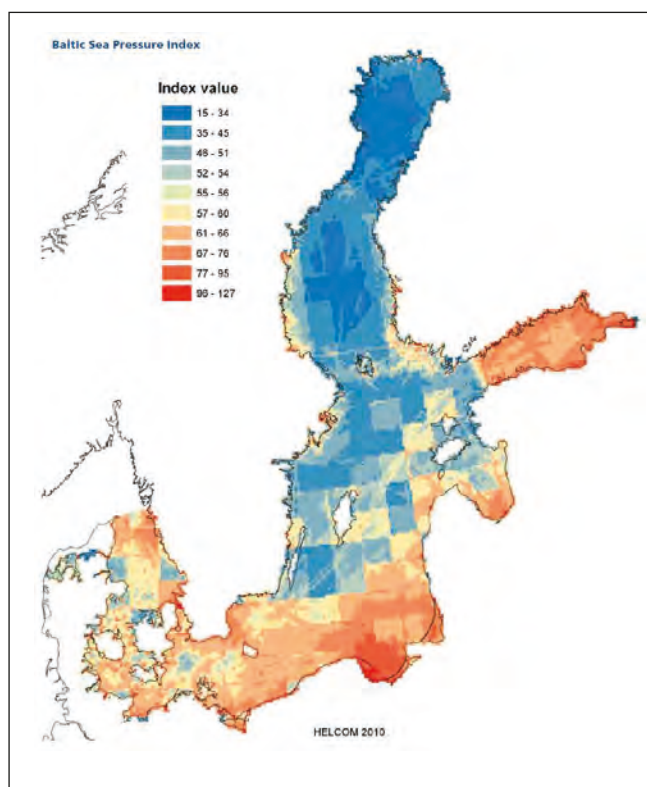
(Skrót referatu wygłoszonego na 5. Kongresie Morskim 8 czerwca 2017 r. w Szczecinie)

Prezentacja ta otwierała Blok IV Kongresu zatytułowany Rybołówstwo Racjonalne. Jej celem było przedstawienie naturalnych uwarunkowań wynikających z historii i położenia geograficznego Bałtyku, a także syntetyczne omówienie presji wywołanych działalnością człowieka.

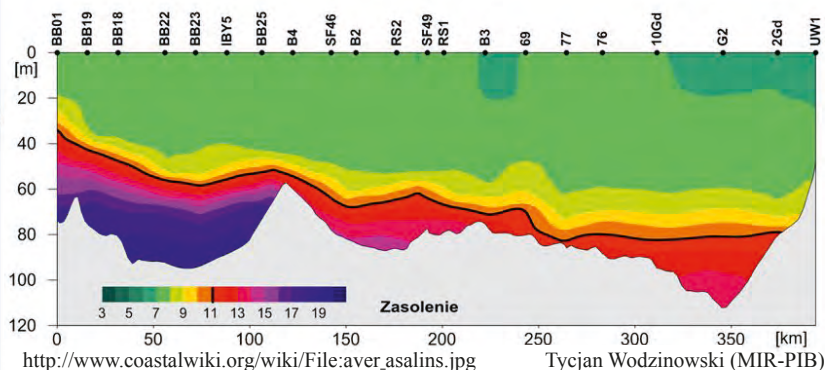
Morze Bałtyckie jest to słonawowodny zbiornik o znacząco ograniczonej wymianie wód z Morzem Północnym, o obszarze zlewni ponad czterokrotnie większym od powierzchni samego Bałtyku, co powoduje, że już same uwarunkowania naturalne wywierają znaczącą „presję” na funkcjonowanie bałtyckiego ekosystemu, a zmniejszające się w kierunku wschodnim i północnym zasolenie czy permanentna stratyfikacja, mogą być tego przykładem (rys. 1.).

Morze Bałtyckie i jego zlewnia są również obszarem niezmiernie dużej aktywności człowieka. Biorąc pod uwagę gęstość zaludnienia oraz intensywność działalności rolniczej i przemysłowej, nietrudno sobie wyobrazić, jakie obciążenie stanowi ona dla środowiska morskiego. Posługując się klasyfikacjami presji antropogenicznych i ich oddziaływaniami można łatwo wykazać, że wszystkie kategorie presji występują na naszym obszarze.

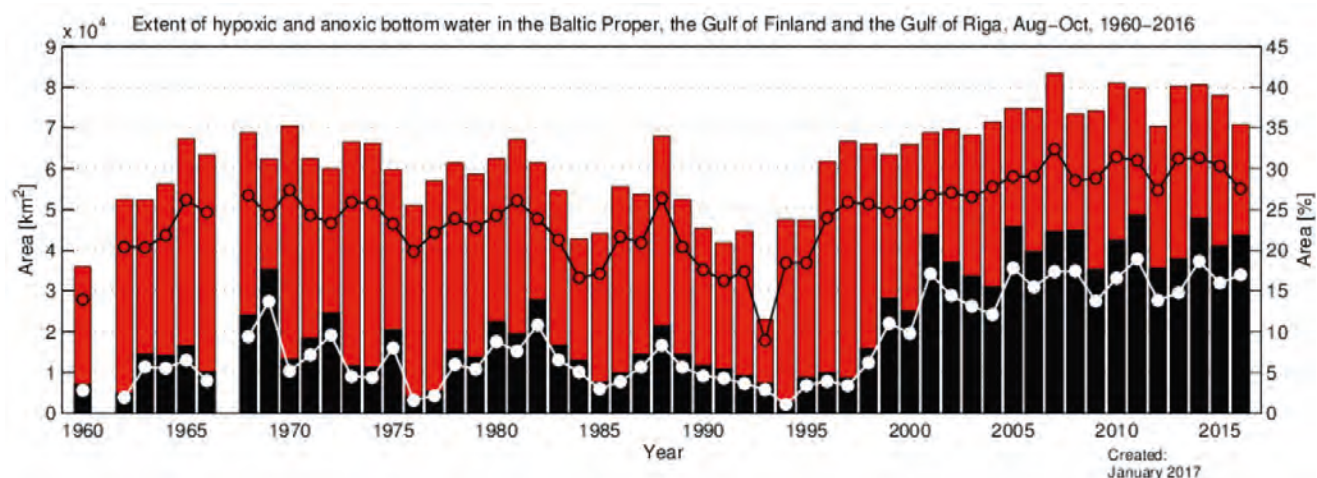
Uwzględniając rodzaje działalności człowieka, chyba jedynie odsalanie wód morskich nie występuje w rejonie Morza



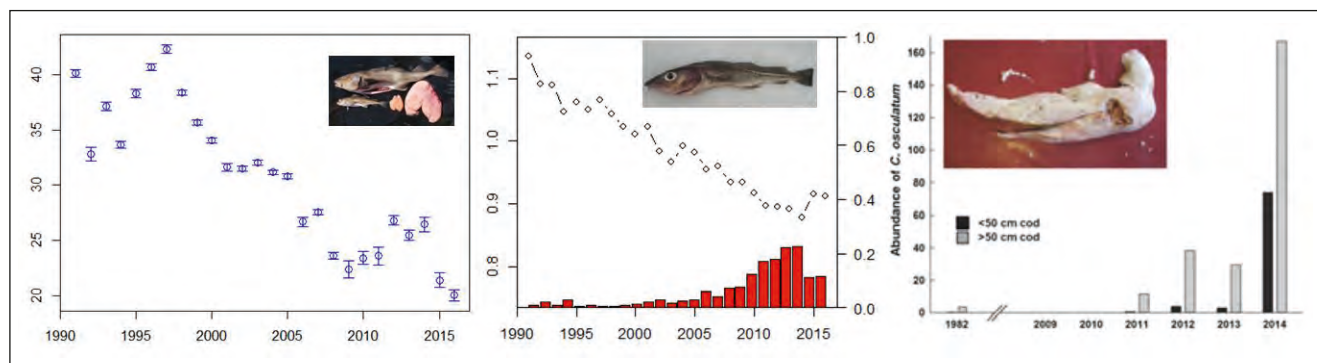
Rys. 2. Syntetyczny indeks presji opracowany przez HELCOM dla Morza Bałtyckiego. Źródło: HELCOM 2010.



Rys. 1. Malejące zasolenie powierzchniowe wraz ze wzrastającą odległością od Cieśnin Duńskich (lewy panel) i stratyfikacja pionowa na przykładzie profilu hydrologicznego rozciągającego się od Głębi Bornholmskiej do Ujścia Wisły (prawy panel).



Rys. 3. Wzrastająca powierzchnia wód o niskiej zawartości tlenu ($< 2 \text{ ml/l O}_2$, kolor czerwony) oraz charakteryzujących się warunkami beztlenowymi (kolor czarny). Źródło: SMHI 2016.



Rys. 4. Pogarszający się stan wschodniego stada dorsza (od lewej): zmniejszająca się długość ryb przystępujących do tarła po raz pierwszy, spadający współczynnik kondycji Fultona ryb o długości 40-60 cm, wzrost zapasowości. Źródło: ICES 2017.

Bałtyckiego. Przemysł, rolnictwo, rybołówstwo, transport morski, eksploatacja kruszywa, ropy i gazu, rurociągi i kable elektryczne oddziałują na stan i funkcjonowanie ekosystemu. Dodatkowo, nie istnieją one w izolacji, często powodując efekty skumulowane (rys. 2).

Wiele badań wykazuje, że obszar Bałtyku jest szczególnie narażony na skutki obserwowanych zmian klimatycznych, a wiele oddziaływań z tym związanych (np. wzrost temperatury) może być znacznie szybszy u nas niż „średnia globalna”. Kluczowe znaczenie dla stanu środowiska i warunków w jakich bytują organizmy żywe ma intensywność wlewów wód słonych z Morza Północnego.

Niestety, w ostatnich czasach silne lub bardzo silne wlewy, docierające swym zasięgiem do Głębi Gdańskiej czy Gotlandzkiej, obserwowane są z częstotliwością raz na 10 lat. Skutkuje to niestety powiększającymi się obszarami przy dnie Bałtyku o bardzo niskiej zawartości tlenu lub jego całkowitym braku (rys. 3).

Obserwowane w ostatnich latach zmiany środowiska Morza Bałtyckiego oddziałują bezpośrednio lub pośrednio (np. poprzez dostępność i „jakość” zasobów pokarmowych) na przeżywalność, kondycję i rozmieszczenie zasobów

ryb. Przykładem gatunku, którego stan zasobów i kondycja uzależnione są w ogromnym stopniu od zmieniających się warunków środowiskowych jest dorsz stada wschodniego (rys. 4). Wśród prawdopodobnych przyczyn załamania tempa wzrostu i wzrastającej śmiertelności naturalnej tego gatunku należy wymienić:

- malejącą wielkość ryb przystępujących do rozrodu po raz pierwszy;
- kanibalizm;
- złą kondycję ryb;
- rozszerzanie się obszarów o bardzo niskiej koncentracji tlenu;
- wzrastającą populację fok (wpływ bezpośredni poprzez drapieżnictwo);
- skalę zapasowości (wpływ pośredni).

Podsumowując, warunki środowiskowe Morza Bałtyckiego zmieniają się „nieustannie”, a obserwowane zmiany zachodzą zarówno stopniowo, jak i skokowo. Bałtyk podlega silnej presji antropogenicznej, a dodatkowa presja klimatyczna komplikuje zarządzanie (nie da się „zarządzać” klimatem, ale należy dodatkowo uwzględnić wpływ klimatu

w proponowanych działaniach). W przypadku wielu presji obserwujemy przykłady silnych, synergistycznych oddziaływań. Coraz bardziej oczywiste staje się, że zarządzanie zasobami ryb w oderwaniu od warunków środowiskowych i klimatycznych staje się coraz mniej skuteczne.

Po prezentacji ożywiona dyskusja koncentrowała się głównie na możliwych, środowiskowych przyczynach mających wpływ na aktualny stan zasobów ryb.

P. Margoński

Literatura

HELCOM, 2010. Towards a tool for quantifying anthropogenic pressures and potential impacts on the Baltic Sea marine environment: A background document on the method, data and testing of the Baltic Sea Pressure and Impact Indices. Balt. Sea Environ. Proc. No. 125, 72 pp.

ICES, 2017. Report of the Workshop on Biological Input to Eastern Baltic Cod Assessment (WKBEBCA), ICES CM 2017/SSGEPD:19, 42 pp.

SMHI, 2016. Oxygen Survey in the Baltic Sea 2016 – Extent of Anoxia and Hypoxia, 1960-2016. Reort Oceanography No. 58, 26 pp.

Zrzeszenie Rybaków Morskich, obecnie występujące jako Zrzeszenie Rybaków Morskich – Organizacja Producentów (ZRM-OP) w końcu czerwca br. obchodziło 70-lecie swojej działalności. Zrzeszenie jest kontynuatorem pięknych tradycji organizacji rybackich II RP i słynnych maszoperii rybackich. II wojna światowa zniszczyła infrastrukturę rybacką, ale nie zniszczyła ducha rybackiego na polskim wybrzeżu. Dlatego, natychmiast po wyzwoleniu gdyńskiej osady rybackiej na Oksywiu, kiedy mężczyźni nie zdążyli jeszcze wrócić z wojennej tułaczki, połowy ryb **podjęły kobiety!** Jako pierwsza przystąpiła do nich Tekla Boike.

W jej ślady poszły kolejne załogi kobiece lub mieszane ze starszami i dorastającymi chłopcami z osady. Powracający z tułaczki mężczyźni włączali się w rybaczenie, które stało się znowu ich powszechnym zajęciem. Zrzeszenie swą działalność po II wojnie światowej rozpoczęło już w roku 1946, tworząc oddziały wzdłuż całego nowego polskiego wybrzeża. Początkowo funk-

70-lecie Zrzeszenia Rybaków Morskich

cjonowało ono jako Związek Rybaków Morskich RP, a od 26 lipca 1954 roku jako Zrzeszenie Rybaków Morskich, reprezentowane przez Zarząd Główny w Gdyni. Zrzeszenie od początku było zrzeszeniem rybaków indywidualnych i takim jest do dziś. Przetrwało trudne czasy „kolektywizacji”, które nie omiły również rybołówstwa, ale mądrość władz Zrzeszenia pozwoliła rybakom na przetrwanie tego trudnego okresu.

Rolą Zrzeszenia od początku jego powstania było wspieranie działalności swoich członków na całym polskim wybrzeżu. W swym najlepszym okresie Zrzeszenie posiadało 33 oddziały na



Najstarsi członkowie J. Budzisz i S. Richert (z prawej)



Kaszubska orkiestra



całym wybrzeżu i zalewach: Wiślanym i Szczecińskim grupując około 900 członków, głównie właścicieli kutrów i łodzi rybackich. W oddziałach organizowano świetlice, domy rybaka, stacje zaopatrzenia w paliwo i sieciarnie. Oddział w Helu zorganizował spółdzielnię zdrowia czy też lecznicę, wyposażając ją w podstawowy sprzęt. Utworzono Bank Rybaków z siedzibą w Gdyni, umożliwiając finansowanie dynamicznie rozwijającego się rybołówstwa.

Zrzeszenie negocjowało w imieniu rybaków ceny i warunki realizacji dostaw ryb w ramach umów kontraktacyjnych zawieranych przez rybaków z uspołecznionymi przedsiębiorstwami rybackimi oraz Centralami Rybnymi. Uzgodniono powstanie odpisu od ceny ryby na Fundusz Rozwoju Rybołówstwa, z którego dofinansowano budowę dziesiątek łodzi rybackich, zakupy silników do łodzi np. marki Volvo do dzisiaj pracujących w rybołówstwie.

To piękna, warta pamiętania karta z historii Zrzeszenia, a więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie domowej Zrzeszenia pod adresem <http://www.zrm-op.org/>.

Stopniowo jednak Zrzeszenie zaczęło tracić swój monopol organizacyjny, szczególnie na zachodnim wybrzeżu, gdzie zaczęły powstawać inne organizacje rybackie. Wynikało to ze zmian społecznych i ekonomicznych, jakie zachodziły w Polsce i rybołówstwie, pewnych różnic interesów w poszczególnych portach, ale też indywidualnych ambicji. Dziś Zrzeszenie nadal jest największą organizacją rybacką, współpracującą z innymi organizacjami w dobrze pojętym interesie polskiego rybołówstwa.

Uroczystości 70-lecia Zrzeszenia rozpoczęła msza święta w kościele pw. NNMP w Swarzewie, patronki rybaków, a formalne uroczystości odbyły się w pensjonacie Zew Morza w Jastrzębiej Górze. Tłumnie przybyłych członków Zrzeszenia, jak i sympatyków i zaproszonych gości witała kaszubska orkiestra i poczty sztandarowe. Zebranych powitał Prezes Zrzeszenia Jacek Wittbrodt, podkreślając historyczność spotkania, bo te 70 lat działalności to szmat czasu, ale też pięknej pracy dla rybaków, nie tylko członków Zrzeszenia. Nie wolno o niej zapominać. Dziś zdaniem Prezesa najważniejsze jest wspólne działanie wszystkich organizacji, bo tylko tą drogą można osiągnąć zakładane cele. *„Możemy mieć różne poglądy na wiele spraw, ale musimy znaleźć konsensus w sprawach najważniejszych dla rybołówstwa”*.

Historię Zrzeszenia pięknie przedstawił najstarszy członek Zrzeszenia i jego były wieloletni prezes Jerzy Budzisz. Swoje wystąpienie zaczął od stwierdzenia, że *„Kierunku wiatru nie możemy zmienić, ale możemy go wykorzystać stawiając odpowiednio żagle i płynąc do celu, a gdy wiatr jest zbyt silny i przychodzi burza trzeba stanąć w dryfie..... kontrolowanym”*. Tym stwierdzeniem pokazał całą filozofię funkcjonowania Zrzeszenia. Dalej mówił o jego historii i ludziach, którzy ją tworzyli sypiąc nazwiskami i faktami. Było fascynującym słuchanie wystąpienia, wygłaszanego bez kartki, z namysłem i powagą przez ponad 80-letniego rybaka wyprostowanego jak struna i stopniowo odkrywającego historię, wymieniającego tych, co już odeszli i tych, co nadal działają. Swoje



Prezes Zrzeszenia Jacek Wittbrodt



J. Struk wręcza Gryfa Pomorskiego Prezesowi Zrzeszenia



Występuje J. Budzisz



Płyną rybacy do Pucka



Pielgrzymka ludzi morza

wystąpienie zakończył słowami: „*Jako najstarszy członek Zrzeszenia mam prawo powiedzieć, że jest mi niezmiernie przykro, że na dzisiejszej uroczystości zabrakło choćby najniższego szczebla przedstawiciela administracji rybackiej, z którą od 70 lat, niezależnie od opcji politycznych, współpracowaliśmy. Nie rozumiem tego i po prostu jest nie tylko mnie, ale też nam wszystkim przykro*”.

Z okazji 70-lecia prezes Jacek Wittbrodt wręczył Złote Odznaki Zrzeszenia najbardziej zasłużonym członkom, a marszałek województwa pomorskiego M. Struk przekazał na ręce prezesa Wittbrodta statuetkę Gryfa Pomorskiego, która jest najwyższym wyróżnieniem w województwie pomorskim.

Uroczystości zakończył kilkunastominutowy film o historii Zrzeszenia

i wspólna kolacja z okolicznościowym tortem, o którego pokrojenie J. Wittbrodt poprosił byłego prezesa Zrzeszenia Michała Necla. A potem już były tańce, w których brać rybacka pokazała, co potrafi. Wielu uczestników spotkania następnego dnia udało się na tradycyjną kutrową pielgrzymkę rybaków do Pucka.

Z. Karnicki

Spotkanie Komitetu Wykonawczego Bałtyckiej Rady Doradczej, 29 czerwca 2017 r., Kopenhaga

W dniu 29 czerwca 2017 roku w Kopenhadze odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Bałtyckiej Rady Doradczej (BSAC). Tym razem spotkanie odbyło się w siedzibie duńskiej Rady ds. Rolnictwa i Żywności, gdzie mieści się również nowe biuro BSAC. Dzięki przewodniczącej, Rada Doradcza może korzystać za darmo z wygodnej sali konferencyjnej. Obrady prowadził Reine Johansson, przewodniczący BSAC.

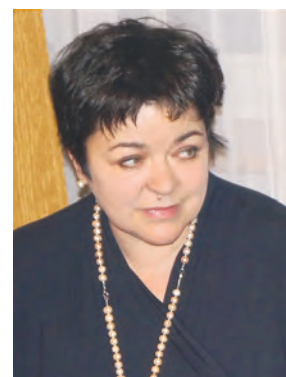
Mart Undrest, przedstawiciel rybaków estońskich przedstawił plany Estonii dotyczące rybołówstwa w okresie nadchodzącej prezydencji w UE. Kontynuowana będzie praca w zakresie planów zarządzania, w tym planu zarządzania dla łososia bałtyckiego. Prezydencja estońska rozpocznie również dyskusje dotyczące funduszy unijnych dla rybołówstwa w następnym okresie finansowym UE, po roku 2020.

Elisa Roller, przedstawicielka Komisji Europejskiej, poinformowała uczestników o konsultacjach społecznych w sprawie możliwości połowowych w roku 2018, które potrwać do 15 września 2017 r. Dokument przygotowany przez Komisję Europejską zawiera stan wdrażania Wspólnej Polityki Rybołówstwa oraz obowiązku wyładunków. Jednym z celów WPRyb jest zarządzanie stadami na poziomie maksymalnego podtrzymywalnego połowu (MSY). Według Komisji Euro-

pejskiej 39 z 66 oszacowanych stad ryb w Europie jest eksploatowanych wg zasady MSY. Sytuacja w Bałtyku i Morzu Północnym jest bardziej optymistyczna niż w Morzu Śródziemnym. W odniesieniu do wdrażania nakazu wyładunków, sektor rybołówstwa wskazał szereg problemów, takich jak na przykład brak odpowiednich miejsc do przechowania niewymiarowych ryb. W odniesieniu do możliwości połowowych w roku 2018, Komisja Europejska planuje podjęcie decyzji zgodnych z celami WPRyb, w oparciu o zalecenia naukowców.

Martin Andersen, reprezentujący prezydencję duńską w BALTIFISH poinformował, że pierwsze spotkanie Forum BALTIFISH odbędzie się 31 sierpnia 2017 r. w Kopenhadze. Planowane jest również spotkanie dotyczące połowów rekreacyjnych, przy udziale BSAC.

Uczestnicy Komitetu Wykonawczego dyskutowali propozycję rekomendacji BSAC w sprawie możliwości połowowych w roku 2018, przygotowaną w oparciu o dyskusję Grupy Roboczej, która spotkała się 7-8 czerwca w Kłajpedzie. W jej trakcie przedstawiciel Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) przedstawił zalecenia odnośnie wielkości kwot połowowych w roku 2018. Dla gatunków objętych wieloletnim planem zarządzania zasobami Bałtyku, ICES opiera swoje doradztwo na tym planie, jeżeli dostępna jest analityczna ocena stanu stada i bioma-



Ewa
Milewska

sa stada jest wystarczająco wysoka¹. W pozostałych przypadkach doradztwo opiera się na zasadzie MSY lub zasadzie przezorności.

W rekomendacji BSAC stwierdzono m.in., że w odniesieniu do wielu stad najnowsza ocena ICES zdecydowanie różni się od oceny zeszłorocznej. Dotyczy to w szczególności zachodniego stada dorsza, śledzia w podobszarach 22-24 oraz gładzicy w podobszarach 21-23. BSAC wyraził zaniepokojenie wprowadzeniem tak radykalnych zmian w ocenie stad, które z trudnością można przełożyć na racjonalne decyzje w zakresie zarządzania. BSAC uważa, że zalecenia ICES w zakresie zarządzania stadami powinny uwzględniać uwarunkowania społeczno-ekonomiczne.

Zwrócono uwagę na oddziaływanie międzygatunkowe, m.in. pomiędzy łososiem a szprotem. Zbyt duża biomasa szprota może negatywnie wpływać na zasoby łososia.

Przedstawiciele innych grup interesu (obejmujących organizacje ekologiczne) zalecali ściśle stosowanie się do zaleceń ICES w zakresie ustalania kwot.

W odniesieniu do łososia, zwrócono też uwagę na ogromną śmiertelność jaj,

Rekomendacje BSAC na rok 2018

	TAC na rok 2017 w tonach (łosoś w sztukach)	Rekomendacja ICES na rok 2018	Rekomendacja BSAC na rok 2018	Stanowisko mniejszości BSAC na rok 2018
Dorsz w podobszarach 22-24	5,597	3,130-5,295 (zakres wg planu zarządzania)	8,597	1,376 ¹
Dorsz w podobszarach 25 -32	30,857	26,071 (wg zasady przezorności)	30,857	24,787 ²
Śledź w podobszarach 22-24	28,401	17,309 (zasada MSY)	24,141	17,309 ²
Śledź w podobszarach 25-29, 32, oprócz Zatoki Ryskiej	191,129	267,745 (plan zarządzania)	263,665	238,229 ²
Śledź w Zatoce Ryskiej	31,074	24,919	30,687	28,999 ²
Śledź w podobszarach 30-31	140,998	95,566	103,591	95,566 ²
Szprot w podobszarach 22-32	260,993	291,715	260,993	262,310 ²
Gładzica 24-32	7,862	6,272	7,862	6,272 ²
Łosoś w podobszarach 22-31	95,928 sztuk	116,000 (zasada MSY)	95,928 sztuk	79,585 sztuk ²
Łosoś w podobszarze 32	10,485 sztuk	11,800	10,485 sztuk	8,669 sztuk ²

¹ WWF, Oceana, The Fisheries Secretariat, Coalition Clean Baltic, Europejskie Stowarzyszenie Wędkarzy EAA, Fińskie Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Przyrody, Lotewskie Stowarzyszenie Rybaków.

² WWF, Oceana, The Fisheries Secretariat, Coalition Clean Baltic, Europejskie Stowarzyszenie Wędkarzy EAA, Fińskie Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Przyrody

spowodowaną prawdopodobnie wirusem M74. Może to mieć wpływ na stan zasobów łosia w przyszłości. BSAC nie popiera koncepcji wprowadzenia planu zarządzania przestrzennego dla szprot. Zła kondycja dorszy, która uzasadniała powstanie koncepcji przesunięcia łowisk szprot w kierunku północnym w przeszłości, wydaje się poprawiać. Nie powinno się przesuwac łowisk w miejsca oddalone od obecnie istniejących, kosztem negatywnych skutków ekonomicznych dla rybaków.

W odniesieniu do zachodniego stada dorsza, przedstawiciel niemieckiego rybołówstwa małoskalowego zalecił m.in. ostrożność w zarządzaniu. Jego zdaniem, zbyt odważne decyzje w zakresie kwot połowowych w przeszłości skutkują obecnie załamaniem stanu tego stada. Stado ma szansę na odbudowę, jeżeli poziom eksploatacji zostanie znacznie obniżony.

Uczestnicy spotkania zgodnie stwierdzili, że jak najszybciej należy zezwolić rybakom na więcej swobody w stosowaniu narzędzi połowowych.

Rekomendację BSAC w sprawie możliwości połowowych w roku 2018 przyjęto z poprawkami. Została ona wysłana do Komisji Europejskiej w dniu 7 lipca 2017 roku.

W tabeli przedstawiono rekomendacje BSAC dla stad w poszczególnych obszarach.

W czasie spotkania omówiono również propozycję wprowadzenia dodatkowych rekompensat dla rybaków małoskalowych za udział w Bałtyckiej Radzi Doradczej. Propozycja dodatkowego wsparcia finansowego dla rybaków małoskalowych powstała na mocy Rozporządzenia delegowanego Komisji Europejskiej, zachęcającego rady doradcze do wprowadzenia takiego rozwiązania, w celu umożliwienia rybakom małoskalowym aktywnego udziału w radach doradczych. Wielu członków Komitetu Wykonawczego wyraziło zaniepokojenie, że takie rozwiązanie mogłoby nadmiernie obciążyć budżet BSAC. Według nich, wsparcie finansowe dla rybaków powinno pochodzić od organizacji rybackich. W wyniku

dyskusji zaproponowano wprowadzenie rekompensat finansowych w wysokości 125 Euro za dzień, dla dwóch rybaków małoskalowych na każde spotkanie BSAC w bieżącym roku finansowym.

Uczestnicy jednogłośnie przyjęli rekomendację BSAC w sprawie środków technicznych. W rekomendacji Rada Doradcza wzywa Komisję Europejską do wprowadzenia zapisów uprawniających rybaków do większej elastyczności w wyborze narzędzi połowowych. BSAC wielokrotnie apelował o wprowadzenie takich zapisów w rozporządzeniu dotyczącym środków technicznych. W chwili obecnej rybacy mogą stosować T90 lub Bacoma z oczkiem 120mm, co nie pozwala na skuteczne stosowanie się do obowiązującego obowiązku wyładunków.

Ewa Milewska (BSAC)

¹Podsumowanie doradztwa ICES na rok 2018: <http://mir.gdynia.pl/stan-zasobow-ryb-baltyku-i-zalecane-przez-ices-dopuszczalne-polowy-tac-w-2018-roku>

Zmiany w nadzorze nad bezpieczeństwem i jakością żywności

Dnia 30.06.2017 r. do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności”¹, który został przygotowany przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi i przeszedł już rządowy etap ścieżki legislacyjnej.

W projekcie ustawy zaplanowano, że wejdzie ona w życie 1 stycznia 2018 r., co oznacza, iż z tą datą utworzona zostanie Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności, podlegająca Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności (PIBŻ) przejmie obowiązki 3 inspekcji tj. Inspekcji Weterynaryjnej, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa oraz Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (które mają zostać zlikwidowane) oraz część zadań Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Handlowej.

Państwowa Inspekcja Sanitarna będzie nadal pełniła nadzór nad suplementami diety oraz produkcją materiałów i wyrobów przeznaczonych do kontaktu z żywnością oraz nad zagadnieniami dotyczącymi żywienia².

Zgodnie z zapisami rozp. 882/2004³ cele stawiane urzędowym kontrolom żywności to przede wszystkim zapobieganie, eliminowanie lub ograniczanie dopuszczalnych poziomów zagrożenia ludzi i zwierząt, bezpośrednio lub poprzez środowisko naturalne, a także gwarantowanie uczciwych praktyk w handlu paszami i żywnością oraz ochronę interesów konsumenta łącznie

z etykietowaniem pasz i żywności oraz innymi formami przekazywania informacji konsumentom.

Celem powołania PIBŻ jest między innymi stworzenie nowego, zintegrowanego oraz uproszczonego systemu kontroli bezpieczeństwa i jakości żywności na wszystkich etapach jej produkcji, który w konsekwencji zwiększy ochronę zdrowia konsumentów.

Efektom powołania jednej inspekcji nadzorującej bezpieczeństwo żywności ma być zmniejszenie ilości kontroli przeprowadzanych dotychczas przez różne inspekcje w podmiotach łańcucha żywnościowego, co w opinii producentów było uciążliwe w codziennej pracy szczególnie dla małych podmiotów. Powstanie nowej, jednej inspekcji ma na celu wyeliminowanie przypadków dublowania się zadań dotyczących nadzoru nad bezpieczeństwem i jakością żywności.

PIBŻ ma przede wszystkim prowadzić nadzór nad bezpieczeństwem żywności; jakością handlową artykułów rolno-spożywczych, ochroną zwierząt i ochroną zdrowia zwierząt, zwalczaniem chorób zakaźnych zwierząt, weterynaryjną kontrolą zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego, wytwarzaniem i stosowaniem pasz i pasz leczniczych, identyfikacją i rejestracją zwierząt; zdrowiem roślin, nadzór nad zapobieganiem zagrożeniom związanym z obrotem i stosowaniem środków ochrony roślin i nawozów czy rolnictwem ekologicznym².

Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności będzie miała trójstopniową strukturę: Główny Inspektor Bezpieczeństwa Żywności – wojewódzki i graniczny inspektor – powiatowy inspektor. Główny Inspektor będzie centralnym organem administracji rządowej, podlegającym ministrowi rolnictwa i powoływanym na jego wniosek przez premiera⁴.

Wymagania wobec osób ubiegających się o stanowisko Głównego Inspektora oraz jego zastępców określono szczegółowo w projekcie wspomnianej wyżej ustawy².

Stworzenie zintegrowanego systemu nadzoru nad bezpieczeństwem i jakością żywności ma zatem zwiększyć efektywność działań realizowanych obecnie przez pięć inspekcji, obejmując w jednej inspekcji całokształt zadań związanych z bezpieczeństwem i jakością żywności².

Olga Szulecka

1. Sejm, 2017a. <http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=1686>.

2. Sejm, 2017b. <http://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/5299D03D6772E574C1258153005B99CE/%24File/1686.pdf>

3. Rozporządzenie (WE) Nr 882/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie kontroli urzędowych przeprowadzanych w celu sprawdzenia zgodności z prawem paszowym i żywnościowym oraz regułami dotyczącymi zdrowia zwierząt i dobrostanu zwierząt (Dz. U. L 165 z 30.4.2004, s. 1).

4. KPRM, 2017. <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/decyzje-rzadu/projekt-ustawy-o-panstwowej-inspekcji-bezpieczenstwa-zywnosci.html>

Rybołówstwo Zalewu Szczecińskiego

Nakładem szczecińskiego wydawnictwa Foka ukazało się kolejne opracowanie „Zalew Szczeciński Polskie rybołówstwo w latach 1974-1994” autorstwa prof. Izabelli Dunin-Kwinty. Pierwsza część, także wydana przez to samo wydawnictwo, obejmowała lata 1945-1973 i była autorstwa Jerzego Zommera. Oba opracowania łącznie obejmują okres 50 lat, a kolejne są w opracowaniu, spinając w jedną całość historię rybołówstwa na Zalewie Szczecińskim i tworząc unikatową bazę danych dla tego obszaru.

ZK



13. Biesiada Śledziowa

9 czerwca br., w ostatni dzień PO-LFISH-u odbyła się trzynasta już *Biesiada Śledziowa* zorganizowana przez „Oberżę pod Turbotem” w Redzie, pod tradycyjnym patronatem Morskiego Instytutu Rybackiego – PIB. Sponsorami, jak od lat, byli: Pescanova Sp. z o.o., Stowarzyszenie Importerów Ryb ze Szczecina i Kołobrzaska Grupa Producentów Ryb Sp. z o.o. Do tej szacownej grupy dołączyło Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb i mieć należy nadzieję, że będzie to kolejny tradycyjny sponsor Biesiady.

Jak zwykle frekwencja dopisała i miłość do prawdziwego matiasa nie tylko trwa, ale też rośnie, a ten jak zwykle na Biesiadzie był znakomity. Nie jest też limitowany i rekordziści chwalili się, że skonsumowali po 5 matiasów, co uznać należy za bardzo przyzwoity wynik. Oczywiście nie zrobili tego na sucho, bo jak na wstępie prowadzący spotkanie dr Zbigniew Karnicki z MIR powiedział, że już dawno nawet poeci doszli do wniosku, że:

*„Jedzenie śledzi
To przyjemność dzika
Jeśli jest także
Coś pod śledzika.”*

No i było!

Dziś, pomimo wspaniałych kolorowych opakowań, puszek, słoików czy MAPów, warto pamiętać, że polskie rybołówstwo wyrosło „na śledziach” i to już przed wojną. Warto pamiętać



Detlef During



R. Groenwald – Honorowy Matias 2017

również o późniejszych czasach, o portach tętniących życiem, pełnych setek tysięcy beczek. O tym, czym były te beczki, ich kulanie, deklowanie, rucza, mandolina, Kaszuby, Jastarnia i kilka rodzajów solonego śledzia w sklepach zawijanego w gazetę!!

Wiadomo, że „to se ne vrati...”, ale to piękny kawał historii polskiego rybołówstwa, z którego powinniśmy być i jesteśmy dumni, bo to my – Polacy ją stworzyliśmy.

Motto biesiad śledziowych, doskonale znamy, bo przecież „**bez śledzia żyć się nie da**” i badania rynku to potwierdzają, wskazując, że śledź jest nadal najczęściej spożywanym gatunkiem ryb w Polsce. Niekwestionowaną tego zasługą są działania naszych przetwórców ryb, którzy potrafiliby stworzyć olbrzymią gamę atrakcyjnych produktów ze śledzi i do tego po akceptowalnych cenach.

Honorowego oddeklowania beczki z matiasem dokonał Detlef During, z dawnej firmy Flamingo Fish, największego partnera handlowego Dalmoru.

Kapituła Biesiady wybrała Honorowego Matiasa 2017, który dostąpił zaszczytu konsumpcji pierwszego matiasa i pokazania, że potrafi to zrobić w tradycyjnym stylu. Został nim Ryszard Groenwald z Koga Maris. Kapituła Biesiady uznała Jego pionierski wkład w wprowadzenie w rybołówstwie bałtyckim systemu schładzania ryb w oziębionej wodzie morskiej i połączenie tego systemu na statkach z dalszym transportem i przetwórstwem na lądzie, zapewniając tym samym niespotykaną dotychczas znakomitą jakość surowca.



Sympatycznym akcentem tegorocznej Biesiady była wystawa i aukcja pięknych obrazów ryb, autorstwa Izabeli Wołosia. Iza jest absolwentką Uniwersytetu Gdańskiego (1995), Kierunku Ekonomia Transportu Morskiego i była, wieloletnią dyrektorem finansową gdyńskiego Dalmoru. Malowanie to jej życiowe hobby i wyzwanie. Ukształtowana od dzieciństwa w przyjaźni z przyrodą, maluje dużo zwierząt, które towarzyszą jej przez całe życie.

Na początku 2017 roku dosięgnęła ją choroba nowotworowa, z którą wzięła się za bary i ma zamiar walczyć skutecznie. W ramach terapii duchowej, malowanie, jak sama mówi, daje jej radość i wytchnienie. W ten sposób powstały cykle *Mis Peces* i *Deep In Blue*, które choć odbiegają od ichtiologicznych rysunków, przedstawiają ryby, jako wspańskie formy natury.

Za namową grona kolegów i przyjaciół zgodziła się na pokazanie swoich kilku obrazów na Biesiadzie Śledziowej w formie mini galerii połączonej z aukcją obrazu pod tytułem: *Piotrosz w szafirze* z cyklu *Mis Peces*. Aukcje w sympatyczny sposób przeprowadził Marek Kański, a *Piotrosz w szafirze* po zaciętej rywalizacji powędrował do Kołbrzeskiej Grupy Producentów Ryb.



I. Wołosia i jej Piotrosz w szafirze



Daria Zaradkiewicz

Dlaczego aukcja?

Zwykle choroba jest tematem bardzo intymnym, walczymy i tak z nią ostatecznie sami. Iza jest na tyle osobą samodzielną, że zebrane środki nie mają być pomocą charytatywną. Wystawa i aukcja miała pokazać Jej naszą solidarność. A że była uczestniczką wszystkich dotychczasowych Biesiad, jest też jedną z nas – równych wobec śledzia i wspierających się nawzajem!

Na koniec trzeba odnotować, że znakomitości śledziowie i nie tylko przygotował tradycyjnie szef „Oberży pod Turbotem” Damian Klein. Całość, znakomitą muzyką okraszał zespół Pawła Nowaka ze świetną, charyzmatyczną wokalistką Darią Zaradkiewicz, finalistką m.in. „Szansy na Sukces”, laureatką licznych konkursów i festiwali piosenki, śpiewającą po włosku, francusku, portugalsku oraz angielsku.

Red.

Zdjęcia dzięki uprzejmości p. Cezarego Spigarskiego (Oficyna morska-<http://oficynamorska.pl/>)

Konferencja dotycząca strat powodowanych w połowach przez foki i kormorany

W dniach 6-7 czerwca br., w MIR-PIB odbyła się konferencja poświęcona w całości problemowi strat powodowanych w rybołówstwie przez foki i kormorany. Konferencja została zorganizowana przez Departament Rybołówstwa MG MiŻŚ. Wzięło w niej udział ponad 70 osób spośród naukowców, administracji rybackiej i ochrony środowiska oraz organizacji rybackich i NGO.

W pierwszym dniu Konferencji spotkaniu przewodniczył pan Janusz Wrona, Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MG MiŻŚ, a drugiego dnia pani Marta Szulfer Naczelnik DR MG MiŻŚ.

Konferencja podzielona była na trzy bloki tematyczne: Pierwszy blok dotyczył stanu populacji i rozmieszczenia fok i kormoranów, a także przewidywań co do zmiany wielkości ich populacji w przyszłości.

Prelegentem otwierającym konferencję był pan **Olle Karlsson**, kierownik Departamentu Badań Środowiskowych i Monitoringu w Szwedzkim Muzeum Historii Naturalnej, który przedstawił historię fok w Morzu Bałtyckim na przełomie wieków, zmiany ich liczebności i interakcji z ludźmi.

Obecnie liczebność samych fok szarych na Morzu Bałtyckim wynosi ponad 30 tys. osobników, do tego należy doliczyć jeszcze foki pospolite oraz obrączkowane. Interesującym aspektem prezentacji była informacja, że w okresach, gdy liczebność fok w Bałtyku była duża, to polowano na nie.



Była to działalność dochodowa, gdyż foki wykorzystywano na mięso i skóry, a także wytapiano tłuszcz. Natomiast, wtedy gdy było ich mało chroniono je. Jednakże, dopiero obecnie foki traktuje się po prostu jako szkodniki, które niszczą połowy. Wskazał on również, że chociaż foki rocznie zjadają ponad 90,5 tysięcy ton ryb, to stanowi to zaledwie 12% całej rocznej śmiertelności ryb. Pozostałą część, niemalże w całości, zagospodarowuje człowiek.

Szczegółową i ciekawą prezentację nt. rozmieszczenia fok na polskim wybrzeżu zaprezentowała pani **Agnieszka Hylla-Wawryniuk** z WWF. Obecnie foki obserwowane są na całym polskim wybrzeżu. Natomiast, większe skupiska można obserwować w okolicy ujścia Wisły, gdzie foki przebywają niemalże stale, a także na Ryfie Mew i Półwyspie Helskim. Foki obserwowane były nawet na Wiśle, aż do zbiornika zaporowego we Włocławku, czy na Odrze. Łącznie w latach 2010-2017 zaobserwowano ponad 1800 fok szarych na polskim wybrzeżu. Dane nt. ich rozmieszczenia zbiera WWF-Polska (Błękitny Patrol) oraz Stacja Morska IOUG w Helu.

W zakresie kormoranów, informację nt. ich rozmieszczenia i diety zaprezentował pan **Piotr Traczk**, naukowiec z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie. W odniesieniu do liczebności kormoranów, ich populacja w ciągu ostatnich lat zaczyna się stabilizować z liczbą zliczanych gniazd na poziomie ok. 30 tys. W zakresie zjadanych ryb, kormoran preferuje ryby w rozmiarze 10-15 centymetrów. Niestety, są to często ryby młodociane cennych gospodarczo gatunków. Ciekawym elementem wystąpienia było pokazanie gatunków ryb, które są poławiane i wykorzystywane gospodarczo przez rybaków, a jednocześnie w dużej mierze chętnie spożywane przez kormorana (płoc, lin, leszcz, szczupak, okoń).

Drugi blok tematyczny związany był ze stratami powodowanymi przez foki i kormorany w połowach ryb cennych gospodarczo w morzu i na stawach hodowlanych (w przypadku kormoranów), a także służył pokazaniu pozytywnych elementów wynikających z obecności takich drapieżników jak kormorany i foki w ekosystemach wodnych.

Straty powodowane przez kormorany na stawach rybnych zaprezentował pan **Jakub Roszuk**, RLGD Opolszczyzna. Podkreślił on, że problem na stawach powodowany przez żerujące kormorany zaczął się w momencie istotnego wzrostu populacji tych ptaków. Wyliczono, dla kormoranów żerujących na obiektach stawowych usytuowanych w granicach

Stowarzyszenia LGR „Opolszczyzna”, że straty w wyniku ich żerowania dla hodowców, wynoszą między 925 tysięcy, a 1632 tysięcy złotych.

Strategię żerowania i wybiórczość pokarmową kormoranów przedstawił pan **Robert Gwiazda** IOP PAN. Prezentacja ta pokazała zachowanie kormoranów zarówno w zakresie strategii polowania, jak i wyboru ofiar. Ciekawostką był fakt, że na wiosnę kormorany wybierają większe ofiary, natomiast latem, gdy robi się cieplej, mniejsze, gdyż wraz ze wzrostem temperatury wody, większe ryby robią się zbyt szybkie. W naturalnych zbiornikach kormoran żywi się głównie płocią, jazgarzem i okoniem, natomiast na stawach w pokarmie dominuje oczywiście młody karp. W naturalnych zbiornikach kormorany nie wykazują preferencji pokarmowych w kierunku ryb cennych gospodarczo, takich jak węgorz, sandacz, szczupak czy leszcz. Pan Robert gwiazda zwrócił również uwagę, że na wzrost populacji kormorana pośrednio miał wpływ człowiek poprzez zanieczyszczenie zbiorników wodnych, co doprowadziło do nasilenia zjawiska eutrofizacji i wzrostu populacji płoci, pokarmu preferowanego przez kormorana.

Pan **Szymon Bzoma** GBPW Kuling, przedstawił prezentację nt. pozytywnego oddziaływania kormorana na ekosystemy wodne. W swojej prezentacji pan Szymon Bzoma starał się obalać mity dotyczące wyjątkowo negatywnego oddziaływania kormorana na zasoby ryb, takie jak mit o żarłoczności kormorana, czy mit na temat jego ogromnej liczebności. W rzeczywistości kormoran je mniej niż inne gatunki ptaków rybożernych w przeliczeniu na masę ciała. Natomiast, w skali europejskiej znacznie liczniejszym ptakiem rybożernym jest nurzyk, jednakże jest to gatunek morski, natomiast na jeziorach bardzo liczny, niemal tak samo jak kormoran, jest perkoz dwuczuby. Według pana Szymona Bzomy, kormoran może mieć pozytywny wpływ na ekosystemy zwłaszcza jeziorne, poprzez usuwanie ryb planktonożernych, które poprzez spożywanie zooplanktonu prowadzą do nasilenia zjawiska eutrofizacji.

W zakresie strat powodowanych w połowach przez foki, w pierwszej kolejności głos zabrał pan **Mirosław Daniluk**, rybak ze Sztutowa. Wskazał na istotne problemy jakie rybacy mają z fokami, które potrafią być agresywne (atakują nawet morświny), a oprócz ryb niszczą również sprzęt rybacki. Pokazał również na rysunkach narzędzia połowowe, które przed II wojną światową stosowano do połowu fok.

Natomiast, pani **Katarzyna Kamińska** DR MGMIŻŚ, przedstawiła analizę strat powodowanych przez foki w połowach, na podstawie raportowania strat przez rybaków w latach 2014-2016 do Centrum Monitorowania Rybołówstwa, a następnie w okresie grudzień 2016 - kwiecień 2017 na podstawie wniosków rybaków o wypłatę rekompensat. Zarówno straty zgłaszane do Centrum Monitorowania Rybołówstwa, jak również straty zgłaszane do DR MGMIŻŚ, w celu wypłaty rekompensat, wskazują na największe natężenie strat w regionie Zatoki Gdańskiej, zwłaszcza w okolicach Półwyspu Helskiego. Najwięcej strat w rybołówstwie powodowanych przez foki, odnotowywanych jest zwłaszcza w małej flocie przybrzeżnej, poniżej 8 m.



Pani **Katarzyna Stepanowska** ZUT opowiedziała o badaniach fok realizowanych przez Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, w tym o badaniach genetycznych i badaniach elementów kostnych fok. Przy okazji swojej prezentacji, pani Katarzyna Stepanowska zwróciła uwagę na pozytywny aspekt obecności fok na polskim wybrzeżu. Obecność fok, zdaniem pani Katarzyny Stepanowskiej, może prowadzić do rozwoju ekoturystyki w celu obserwacji tych zwierząt, co mogłoby być jednocześnie połączone z konsumpcją lokalnych produktów z ryb i przyczyniać się do zysków, również dla sektora rybackiego.

Celem trzeciego bloku tematycznego było przedyskutowanie istniejących i możliwych, trwałych bądź czasowych, ograniczeń dla problemu strat powodowanych przez foki i kormorany w rybach użytkowanych gospodarczo.

Bardzo ciekawą prezentacją, w ramach tego bloku tematycznego, była relacja z wizyty studyjnej w Szwecji, na którą pojechali przedstawiciele Morskiego Instytutu Rybackiego, przedstawiciele rybaków przybrzeżnych oraz organizacji LIFE (Low Impact Fisheries for Europe), zaprezentowana przez panią **Iwonę Psuty** MIR i pana **Marcina Rucińskiego** LIFE. Celem wizyty studyjnej było zapoznanie się z alternatywnymi narzędziami połowowymi stosowanymi i testowanymi przez Szwedów w celu ograniczenia strat powodowanych przez foki w połowach. Polscy rybacy mieli możliwość zapoznania się z różnymi rodzajami klatek, w których stosowana jest przynęta i żakiem pontonowym. Połowy tymi narzędziami nie są jeszcze zbyt duże, jednak należy podkreślić, że ryby złapane w te narzędzia były wysokiej jakości – wszystkie były żywe, a połowy nie są niszczone przez foki.

Prawne możliwości ograniczania populacji kormorana na stawach hodowlanych zaprezentowały pani **Monika Lesz** MŚ i pani **Dorota Łukasik** GDOŚ. Najważniejsze przepisy w tym zakresie znajdują się w ustawie o ochronie przyrody i dają możliwość ograniczania populacji kormorana na stawach hodowlanych (zgodnie np. na odstrzał otrzymuje się na okres 5 lat). Wprowadzono również rozluźnienie przepisów w rozporządzeniu Ministra Środowiska w sprawie ochrony gatunkowej i dopuszczono płoszenie i niepokojenie kormoranów w obrębie stawów hodowlanych.

Ostatnia prezentacja podczas konferencji, wzbudziła żywe zainteresowanie uczestników, gdyż dotyczyła systemu rekompensat za starty powodowane przez foki w połowach, który został przygotowany przez Departament Rybołówstwa MGMiŻŚ. Prezentację szczegółowo wyjaśniającą jak ten system ma wyglądać, zaprezentowała pani **Małgorzata Wierzbicka** DR MGMiŻŚ.

System rekompensat finansowanych z Programu Operacyjnego „Rybnactwo i Morze” za szkody w połowach powodowane przez foki.

DR MGMiŻŚ proponuje wypłacanie rekompensat za szkody w połowach powodowane przez foki, w następujący sposób:

1. Rybacy zgłaszają szkodę do inspektora rybołówstwa morskiego.
2. Inspektor dokonuje oględzin.

3. Wydaje zaświadczenie o powstałej szkodzie na formularzu dotychczas stosowanym przez inspektorów.

4. Rybacy zbierają zaświadczenia wydawane przez inspektorów i wraz z wnioskami zgłoszenia szkody (wzór wniosku załączony) składają przedmiotowe dokumenty wraz z wnioskiem o dofinansowanie, do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

5. Wysokość rekompensaty ustala się następująco:

Średnia cena danego gatunku ryby z roku poprzedzającego rok złożenia wniosku o dofinansowanie pomnożona przez średnią wagę ryby danego gatunku z roku poprzedzającego rok złożenia wniosku o dofinansowanie pomnożona przez ilość uszkodzonych ryb.

Wysokość rekompensaty będzie wynosiła:

- 0,8 wyliczonej wyżej kwoty w przypadku rybaków przybrzeżnych lub
- 0,5 wyliczonej wyżej kwoty w przypadku pozostałych armatorów.

Nabór wniosków o dofinansowanie w celu wypłaty rekompensat za szkody będzie odbywał się minimum dwa razy do roku.

Katarzyna Kamińska DR-MGMiŻŚ

WNIOSEK ZGŁOSZENIA SZKODY			
(Zgodnie z art. 59 Rozporządzenia Ministra Gospodarki Morskiej i Żegluga Śródlądowej z dnia 16 września 2016 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania, wypłaty i zwrotu pomocy finansowej na realizację operacji w ramach Priorytetu 1. Promowanie rybołówstwa zrównoważonego środowiskowo, jakościowego, innowacyjnego, konkurencyjnego i opartego na wiedzy zawartego w Programie Operacyjnym „Rybnactwo i Morze”)			
Data powstania szkody:			
WNIOSEKODAWCA			
Imię:	Nazwisko:		
Miejscowość:	Ulica:	Nr. Domu/lokalu:	
Tel.:			Kod pocztowy:
DANE IDENTYFIKACYJNE STATKU RYBACKIEGO			
Nadana oznaka rybacka:			
Długość jednostki (m):			
OPIS SZKODY			
Uszkodzony gatunek ryb:	Liczba sztuk:		
Narzędzia połowowe w których stwierdzono szkodę:	Liczba wystawionych narzędzi:		
Obszar wystąpienia szkody (zgodnie z wpisem w dziennik rybacki (łowisko):			
Poświadczenie szkody przez Inspektora:			
tak/nie:			
Dokumentacja fotograficzna tak/nie:			
Uszkodzenie narzędzi: tak/nie:	Liczba sztuk uszkodzonych narzędzi (opis szkody):		
Data:			
Podpis armatora:			

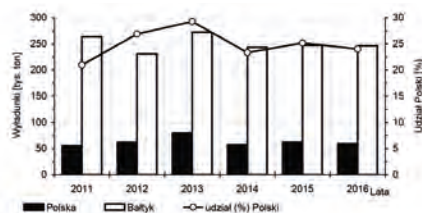
Polskie i międzynarodowe połowy komercyjne szprota bałtyckiego (2011-2016)

Szprot jest gatunkiem, którego proces połowu i obróbka technologiczna nie sprawiają większych trudności technicznych, natomiast od czasu do czasu jego wyładunki „paszowe” są wskazywane jako przyczyna „nieszczęść” ekonomiczno-biologicznych zarówno w ekosystemie Bałtyku jak i w rodzimym rybołówstwie (Szydlowski 1997, Grygiel 2006, 2010, 2013, 2014, 2016, Evans i Johansson 2014, Psuty i Grygiel 2014, Wawrzyniak i in. 2014a, 2014b, Anon. 2016).

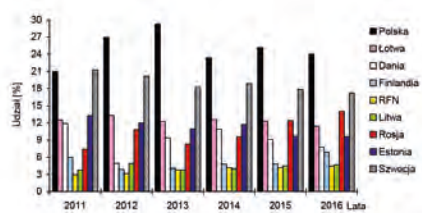
W latach 2011-2016 Polska z wyładunkami rocznymi szprotów (bez przyłowu śledzi) wahającymi się od 55,33 do 79,73 tys. ton dominowała wśród państw nadbałtyckich w eksploatacji tego gatunku (rys. 1 i 2). W ww. latach międzynarodowe wyładunki szprotów oscylowały w zakresie 230,89-272,39 tys. ton, a udział Polski w tych połowach zmieniał się od 21 do 29% (ICES, 2017).

Na tle względnie wyrównanych polskich i międzynarodowych wyładunków rocznych szprotów, biomasa całkowita stada tych ryb (podobszary ICES 22-32) zwiększyła się w latach 2014-2016 z 1244 do 1784 tys. ton, tj. o 43% (na podstawie szacunków Grupy Roboczej ICES ds. Oceny Rybołówstwa Bałtyckiego - WGBFAS, ICES 2017; rys. 3). Presja międzynarodowego rybołówstwa na zasoby szprota w Bałtyku, wyrażona współczynnikiem śmiertelności połowowej ($F_{BAR_{3-5}}$), zmniejszyła się w latach 2014-2016 z 0,357 do 0,223, tj. średnio o 38%. W poprzednich trzech latach wartość tego wskaźnika wahała się w stosunkowo niewielkim zakresie, tj. od 0,322 do 0,388.

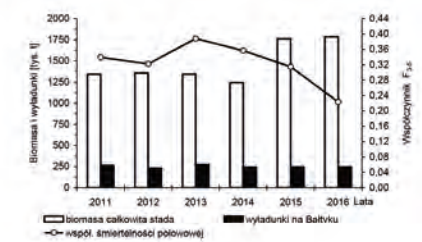
Wielkość i wartość polskich wyładunków komercyjnych szprota bałtyckiego wykazywały w latach 2011-2016



Rys. 1. Dynamika (lata 2011-2016) międzynarodowych i polskich wyładunków handlowych szprotów oraz udział względny Polski w tych wyładunkach; na podstawie danych ICES WGBFAS (2017).



Rys. 2. Zmiany udziału względnego poszczególnych państw w połowach rocznych szprota bałtyckiego (lata 2011-2016); na podstawie danych ICES WGBFAS (2017).



Rys. 3. Zmiany międzynarodowych wyładunków i współczynnika śmiertelności połowowej F szprota bałtyckiego z grup wieku 3-5, względem zmian biomasy całkowitej stada (podobszary ICES 22-32) w latach 2011-2016 (na podstawie danych ICES WGBFAS, 2017).

dość podobne tendencje do zmian (rys. 4.A), choć wartość była zdeterminowana ceną skupu surowca, co wyraźnie uwidoczniło się w latach 2011 i 2013. Wówczas była najniższa i najwyższa cena za 1 kg, różniąca się o ok. 47%.

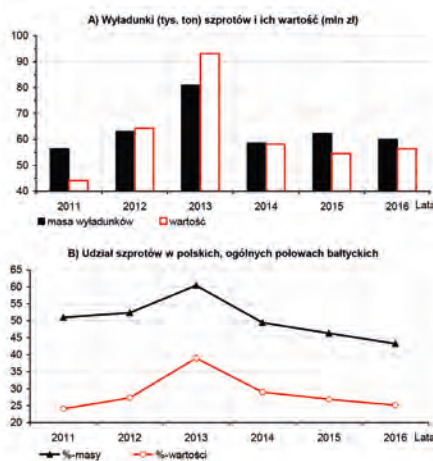
W latach 2011-2016 polskie wyładunki nominalne szprotów (z przyłowem śledzi) wahały się od 56,49 do 80,99 tys. ton, a ich wartość od 44,2 do 93,1 mln zł (Kuzebski 2015, 2017). W 2016 r. polska flota złowiła 60,1 tys. ton tych ryb o wartości 56,4 mln zł, co w stosunku do 2015 r. oznacza spadek o 6% w odniesieniu do masy i wzrost o 3% względem wartości.

Na znaczenie szprotów bałtyckich w rodzimym rybołówstwie morskim wskazują także inne wskaźniki, tj. udział ich masy w wyładunkach wszystkich gatunków ryb, w latach 2011-2016 wahający się od 43,3% (2016 r.) do 60,4% (2013 r.; rys. 4.B). W ww. latach udział szprotów w wartości ogólnych polskich wyładunków handlowych ryb z Bałtyku (183,6 – 238,9 mln zł), ze względu na relatywnie niewielką cenę skupu w porównaniu np. do dorsza lub łososinowatych, był liczbowo mniejszy niż udział masy i zmieniał się od 24,1 (2011 r.) do 39,0% (2013 r.; za Kuzebski 2015, 2017).

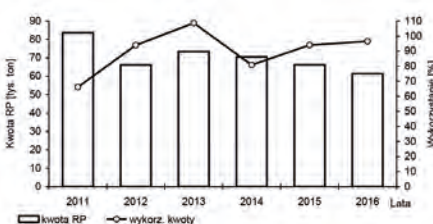
Wzrost w ostatnich latach zainteresowania w Polsce połowami szprotów wynikał z perturbacji w rybołówstwie dorszowym (słaba kondycja biologiczna ryb i spadek udziału frakcji dużych – starszych osobników oraz niewystarczające roczne kwoty połowowe) i równocześnie wzrostu cen skupu szprotów, przy ich stosunkowo dużych kwotach połowowych przyznawanych także małym statkom oraz chłonnego rynku zbytu. Innym czynnikiem, o mniejszej randze, wpływającym na ustabilizowanie poziomu rocznych wyładunków handlowych szprotów bałtyckich był nakaz wyładunków (zakaz odrzutów) wprowadzony w dn. 19.01. 2015 r., na podstawie aktu delegowanego nr 1396/2014.

Limitowanie rocznych połowów komercyjnych szprotów i wspomniany zakaz odrzutów należą do grupy środków administracyjno-technicznych regulujących eksploatację tych ryb w Bałtyku. W „Rozporządzeniu Rady UE” (Anon. 2012) zawarto zastrzeżenie, że co najmniej 92% wyładunków oddzielanych z kwoty szprotowej musi stanowić gatunek celowy. Wielkość rocznego limitu międzynarodowych połowów i narodowych kwot podlega regulacji i jest zatwierdzana wspomnianym „Rozporządzeniem...”. Opis uprawnień do połowów na dany rok, np. 2016, w odniesieniu do stad ryb w Morzu Bałtyckim zawarty jest w Rozporządzeniu Rady (UE) 2015/2072 z dn. 17.11. 2015 r. W Załączniku II do Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej nr L 349/1, z dn. 31.12. 2005 r., zaznaczono, że w pojedynczych połowach ukierunkowanych na szprota pozostawione na pokładzie ryby nie mogą zawierać więcej niż 3% przyłowu dorsza oraz dopuszczalny jest 45% przyłów śledzi wg żywej wagi.

Wykorzystanie polskiej kwoty połowowej szprota bałtyckiego w ostatnich sześciu latach było dość duże, choć z roku na rok wykazywało znaczne wahania, i tak, np. w 2011 r. wynosiło 66% (kwota 83,7 tys. ton), w 2013 r. – 109% (kwota 73,4 tys. ton) a w 2016 r. – 97% (kwota 61,4 tys. ton; rys. 5). W roku 2013 ze względu na przyspieszone wykorzystanie narodowej kwoty rocznej szprotów, połowy w czerwcu-lipcu zostały zredukowane do 0,1% udziału w skali roku, później zostały całkowicie zatrzymane (Anon. 2013a, 2013b). Jedną z pośrednich, lecz ważnych przyczyn niepełnego wykorzystania rocznej kwoty połowowej szprota w latach 2014-2015 było wprowadzenie w 2014 r. nowego systemu podziału tej kwoty, tj. indywidualnie na wszelkiej długości jednostki rybackie, włącznie z łodziami morskimi, które dawniej nie otrzymywały tej kwoty. I tak, łodzie o długości mniejszej niż 12 m w roku 2014 wykorzystały (po wymianach kwot między armatorami) 23% kwoty, jednostki o długości 12,0-14,9 m spożytkowały 66% kwoty, a jednostki o długości 15,0-18,5 m wykorzystały 72%. Większe jednostki rybackie wykorzystały powyżej 95% kwoty



Rys. 4. Zmiany (lata 2011-2016) masy i wartości polskich wyładunków szprotów (A) oraz ich udziału względnego w połowach wszystkich ryb komercyjnych w Bałtyku (B); na podstawie danych Kuzebskiego (2015, 2017).



Rys. 5. Polska roczna kwota połowowa szprota bałtyckiego i jej wykorzystanie w latach 2011-2016.

szprotowej (Centrum Monitorowania Rybołówstwa w Gdyni). Zaznaczyć należy, że w drugiej połowie lat 2000. szprot nie był specjalnie ceniony przez polskich rybaków, na co wskazuje m.in. wykorzystanie od 38 do 70% rocznej kwoty połowowej.

W ramach Unii Europejskiej, w 1996 r. została ustalona minimalna kategoria wagowa dla wyładunków komercyjnych szprotów bałtyckich, wynosząca 4 g/sztukę, a liczba ryb w 1 kg powinna wynosić ≤ 250 (Grygiel 2014). W odniesieniu do polskiej części wód Bałtyku ww. kategoria wagowa jest zaniżona. Ustalono w Polsce w 2003 r. standardy rynkowe - kategorie wielkościowe ryb, w odniesieniu do szprotów wynoszące ≤ 125 sztuk/kg ($\leq 8,0$ g/szt.; Anon. 2003) są z kolei nieco zawyżone w stosunku do danych MIR-PIB i nie w pełni korespondują z minimalną długością handlową tych ryb (10,0 cm) ustaloną według wcze-

śniejszych (1992 r.) polskich norm (Anon. 1992). Z badań własnych wynika, że w I kwartałach średnia masa szprotów z klasy długości 10,0 cm zmieniała się w latach 2011-2015 odpowiednio, z 5,6 do 6,8 g/sztukę (Basen Bornholmski) i z 5,9 do 7,2 g/sztukę (Basen Gdański). W IV kwartale ww. lat i wg akwenów dane te wynosiły odpowiednio, 6,3-7,4 i 6,2-7,3 g/sztukę.

Cytowane powyżej standardy wielkościowe szprotów bałtyckich wg polskich i unijnych norm niesłusznie zakładają stabilność wartości średniej masy ryb w latach i sezonach. W Polsce nie obowiązuje wymiar ochronny szprota bałtyckiego, natomiast ustalono cytowany minimalny wymiar handlowy, co nie oznacza bezwzględnego zakazu połowów i wyładunków mniejszych ryb, tj. $\leq 9,5$ cm, określanych potocznie terminem „niewymiar”, „szpilka”.

Polskie wyładunki komercyjne szprotów bałtyckich w latach 2011-2016, podobnie jak poprzednio, przeznaczone były do przetwórstwa na cele konsumpcyjne oraz do produkcji mączki, oleju rybnego i różnych komponentów pasz zwierzęcych. W ww. latach złowiono od 22,0 do 45,7 tys. ton/rok szprotów na cele konsumpcyjne i od 13,9 do 34,1 tys. ton/rok – na cele przemysłowe (rys. 6). W latach 2011-2016, z 39,7 do 71,3% wzrósł udział polskich wyładunków szprotów przeznaczonych na cele konsumpcyjne, a udział wyładunków na cele przemysłowe zmniejszał się z 60,3 do 28,7%. Stosunek masy wyładunków szprotów na cele konsumpcyjne do masy wyładunków przemysłowych zwiększał się z 0,7 (2011 r.) do 3,1 (2014 r.), po czym zmniejszył się do 2,5 w 2016 r. (rys. 6).

Głównym odbiorcą szprotów przeznaczonych na konsumpcję był rynek lokalny. Polskie kutry dostarczały świeżego szprota także na rynek łotewski. Natomiast głównymi importerami polskich wyładunków szprotów do produkcji pasz były Dania i Szwecja, a w poprzednich latach także Niemcy. Zapis, że szproty bałtyckie mogą być poławiane przez polskich rybaków na cele paszowe został zawarty w „Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 16.07. 2002 r.” (Anon. 2002).

Baseny Gdański, Bornholmski i Arkoński, ze względu na bliskie dla rodzimej floty kutrowej położenie geograficzne, są priorytetowymi łowiskami polskiego rybołówstwa szprotowego (rys. 7). Na przykład, w roku 2014 z ww. akwenów pochodziło odpowiednio 58, 33 i 3% części masy wyładunków szprotów przeznaczonych na konsumpcję (43047,5 ton). Podobnie w roku 2016, średnio 54,5; 36,4; 7,9; 0,7 i 0,5% masy polskich wyładunków szprotów przeznaczonych na konsumpcję (42526,6 ton) pochodziło odpowiednio z 26, 25, 24, 27 i 28 podobszaru ICES. Rozkład lokalizacji polskich połowów „mączkowych” szprotów w 2016 r. (17949,2 ton) różnił się od powyżej opisanego i 51,8; 35,3; 7,7; 3,1; 2,0% pochodziło odpowiednio z 25, 26, 28, 29 i 24 podobszaru ICES.

W polskiej części Bałtyku nie ma ustalonych obszarów ochronnych szprota jak również nie wyznaczono stałych okresów zamkniętych dla tego rybołówstwa. Formę regulacji czasowej polskiego rybołówstwa morskiego, w tym szprotowego, stanowi „Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 04.03. 2008 r.” (Anon. 2008), w którym postanowiono, że wyładunków ryb niesortowanych, które nie są przeznaczone do konsumpcji, dokonuje się od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:00 do 23:00 oraz w sobotę w godzinach od 15.00 do 23.00, wyłącznie w portach określonych w załączniku nr 2 do rozporządzenia.

Pierwsze półrocze, w tym szczególnie sezon od lutego do maja był w latach 2011-2016 głównym okresem

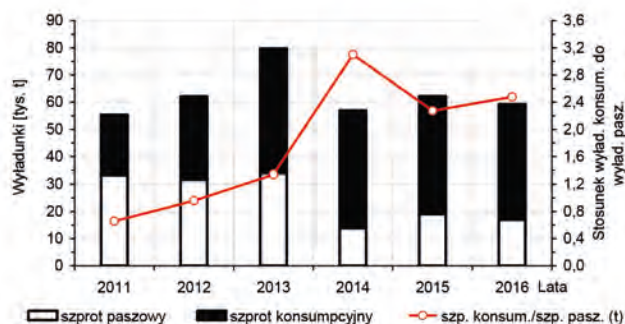
eksploatacji szprota bałtyckiego przez polskie rybołówstwo (rys. 8). W latach 2011-2013 zanotowano przesunięcie czasowe na kwiecień-maj głównego sezonu polskich połowów komercyjnych szprotów, kiedy uzyskiwano maksimum wyładunków w skali roku (rys. 8). W następnych latach połowy koncentrowały się głównie w marcu-kwietniu, kiedy w roku 2014, 2015 i 2016 złowiono odpowiednio: 48,3, 47,2 i 47,0% masy tych ryb. Połowy szprotów były realizowane w każdym miesiącu ww. lat (za wyjątkiem roku 2013), lecz z różną wydajnością, intensywnością i udziałem w ciągu 12 miesięcy. Na przykład w roku 2015 główny sezon polskich połowów komercyjnych szprotów przypadał na luty-maj, kiedy złowiono 75% ich masy, w sezonie letnim – 3%, a w IV kwartale – 13%.

Do połowów komercyjnych szprotów stosowano głównie drobnooczkowe włoki i tuki pelagiczne, a sporadycznie, w niewielkim zakresie włoki denne. Na przykład w 2016 r. udział włoków i tuk pelagicznych w masie szprotów złowionych przez polskich rybaków wynosił średnio 94,2 i 4,6%, natomiast udział włoków i tuk dennych odpowiednio 0,7 i 0,6% (na podstawie danych CMR w Gdyni). Dla porównania, w poprzednim roku średni udział włoków i tuk pelagicznych w polskich połowach szprotów wynosił odpowiednio 92,5 i 5,8%, a udział włoków i tuk dennych odpowiednio 0,9 i 0,9%.

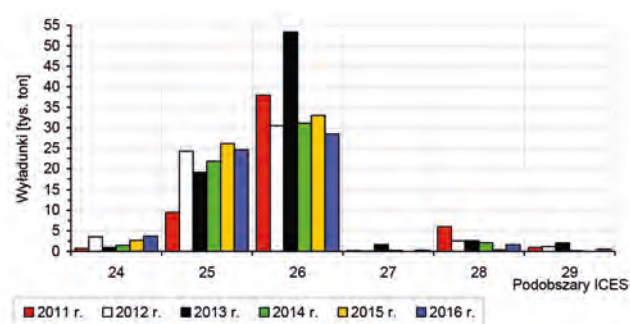
Wielkość oczka (prześwit) w workach włoków szprotowych podczas ukierunkowanych połowów tego gatunku wg starszych polskich przepisów

rybackich (Rozp. Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 16.07. 2002 r., Dz. U. nr 121, poz. 1038 z dn. 31.07. 2002 r.) oraz wg wspomnianego Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej (Anon. 2005), w podobszarach ICES 22-27 wynosi ≥ 16 mm. W Załączniku III do ww. „Dziennika ...” zaznaczono, że w ww. podobszarach minimalny rozmiar oczek przy połowach szprotów sieciami skrzelowymi, oplatającymi i trójściennymi wynosi ≥ 32 mm. Ostatnio wymieniony przepis rybacki nie ma praktycznego zastosowania, gdyż większość połowów wykonywana była włokami. Według stosowanej w ostatnich latach klasyfikacji narzędzi połowów ryb, w odniesieniu do szprota bałtyckiego wg Unii Europejskiej przyjmuje się kod (métier) - SPF_16-31_0_0, co w praktyce oznacza minimalną wielkość oczka w worku od 16 do 31 mm dopuszczalną w połowach małych ryb pelagicznych. Szprot jako gatunek niecelowy (przyłów) trafia się także w połowach pelagicznymi i dennymi włokami śledziowymi, w których wielkość oczka w worku wynosi 32-104 mm.

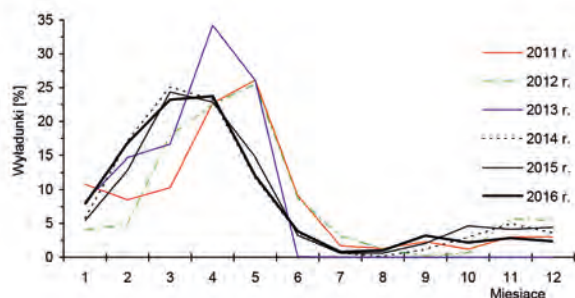
Szprot bałtycki dawniej poławiany przez polskich rybaków jako gatunek o drugorzędnym znaczeniu na rynku konsumenckim i pod względem dochodów, w ostatnich latach, przy niewystarczającej kwocie dorszowej, stał się obiektem zainteresowania całego sektora, od dużych łodzi morskich ($\leq 11,99$ m), po kutry ze wszystkich grup długościowych włącznie z największymi ($\geq 30,5$ m). W latach 2011-2016 największa masa polskich połowów



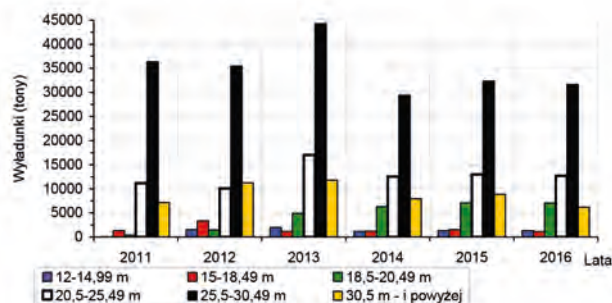
Rys. 6. Polskie roczne (2011-2016) wyładunki szprota bałtyckiego na cele konsumpcyjne i paszowe oraz stosunek masy tych wyładunków (na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR-PIB oraz CMR w Gdyni).



Rys. 7. Polskie roczne (2011-2016) wyładunki handlowe szprotów według podobszarów statystycznych ICES; na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR-PIB oraz CMR w Gdyni.



Rys. 8. Rozkład miesięcznych polskich wyładunków handlowych szprotów w latach 2011-2016; na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR-PIB oraz CMR w Gdyni.



Rys. 9. Rozkład rocznych (2011-2016) polskich wyładunków handlowych szprotów według grup długości statków rybackich; na podstawie danych Kuzebskiego (2015, 2017).

handlowych szprotów uzyskiwana była przez kutry rufowe i większe burtowce o długości $\geq 20,5$ m, w tym szczególnie z grupy długościowej 25,5-30,49 m (rys. 9; Kuzebski 2015, 2017).

W ww. latach polskie kutry o długości 25,5-30,49 m złowiły w ciągu roku od 29 410 do 44 207 ton szprotów, co stanowi średnio 54,6% sumy nominalnych wyładunków tych ryb (383392 ton z przyłowem młodych śledzi) w minionych sześciu latach. Drugie i trzecie miejsce pod względem masy rocznych połowów szprotów zajmowały kutry z grup długościowych 20,5-25,49 m i $\geq 30,5$ m, których średni udział w latach 2011-2016 wynosił odpowiednio, 20,0 i 13,9% (rys. 9).

Udział najmniejszych jednostek rybackich w połowach szprotów bałtyckich, choć był bardzo znikomy pod względem masy, wynosił średnio 1,9% dla grupy długościowej 12,0-14,99 m i 0,02% dla grupy $\leq 11,99$ m, to wywoływał emocje w środowisku armatorów rybackich ze względu na przydzielane im kwoty roczne podlegające zbywalności, choć historycznie zainteresowanie połowami handlowymi nie było zauważalne.

Na początku 2017 r., w ramach nowelizacji ustawy o rybołówstwie morskim w Polsce został zapowiedziany zakaz wymiany kwot połowowych pomiędzy armatorami (Karnicki 2017). Zaznaczyć należy, że w latach 2011-2014 wyraźnie wzrosło zainteresowanie połowami komercyjnymi szprotów ze strony polskich armatorów średniej

wielkości kutrów rybackich, tj. o długości 18,5-20,49 m. Wówczas średni udział szprotów w wartości polskich wyładunków wszystkich ryb z Bałtyku, ze strony wymienionego segmentu kutrów zwiększył się z 7 do 39%, przy równoczesnym spadku z 64 do 38% udziału dorszy (Kuzebski 2017). W latach 2011-2016 ogólna liczba statków połowiących szproty wzrosła z 85 do 133 przy większym zaangażowaniu ze strony małych jednostek, co spowodowało rozdrobnienie strukturalne połowów. W 2016 r. wśród 133 statków uczestniczących w polskich połowach szprota bałtyckiego dominowały duże jednostki – powyżej 25 m długości (37 statków), a następnie z segmentów 18,5-20,49 m – 27 statków, 20,5-25,49 m – 24 statki, 12,0-14,66 m – 18 statków, 15,0-18,48 m – 13 statków (Kuzebski 2017). Dodać należy, że na koniec 2016 r. w rejestrze polskich statków rybackich znajdowało się ogółem 840 jednostek, tj. o 30 mniej niż w roku 2014. W roku 2016, podobnie jak w poprzednich latach, największym polskim portem wyładunkowym szprotów był Hel, który przyjął 23 tys. ton, czyli 38% (w 2015 r. 42%) ogółem złowionych ryb (Kuzebski 2017). W Kołobrzegu wyładowano połowę ww. wielkości szprotów.

Reasumując, w latach 2011-2016 (głównie od lutego do maja) polscy rybacy złowili łącznie 375,63 tys. ton szprotów bałtyckich, z tego 57,1 i 33,4% pochodziło odpowiednio, z basenów Gdańskiego i Bornholmskiego, choć połowy realizowano w rozległym obsza-

rze, od łow. sztokholmskiego na północy do łow. rugijskiego w południowo-zachodnim Bałtyku. W ww. latach Polska z wyładunkami rocznymi szprotów (bez przyłowu śledzi) wahającymi się od 55,33 do 79,73 tys. ton dominowała wśród państw nadbałtyckich w eksploatacji tego gatunku.

Zaznaczyć należy, że w latach 2011-2016, z 39,7 do 71,3% wzrósł udział względny polskich wyładunków szprotów przeznaczonych na cele konsumpcyjne, a udział wyładunków na cele przemysłowe zmniejszył się z 60,3 do 28,7%. W wymienionych latach udział masy szprotów w polskich wyładunkach komercyjnych wszystkich gatunków ryb z Bałtyku był znaczący i wahał się od 43,3 do 60,4%, choć udział w wartości tych wyładunków był liczbowo mniejszy i zmieniał się od 24,1 do 39,0%, co było zdeterminowane ceną skupu surowca.

Wzrost w ostatnich latach zainteresowania w Polsce połowami szprotów wynikał z perturbacji w rybołówstwie dorszowym i równocześnie okresowym wzrostem cen skupu szprotów, przy ich stosunkowo dużych kwotach połowowych przyznawanych także małym statkom, chłonnego rynku zbytu oraz w mniejszym stopniu, wprowadzonym w 2015 r. nakazie wyładunków (zakaz odrzutów).

Piśmiennictwo wykorzystane w powyższym artykule dostępne jest u Autora.

Włodzimierz Grygiel

Przegrzebek św. Jakuba na drogach Europy

Przegrzebek, ten dość pospolity małż morski, wyszedł na ląd i rozprzestrzenił się w Europie, szczególnie upodobawszy sobie sieć autostrad i głównych dróg samochodowych. Spotkać go już można na wielu lokalnych drogach poczynając od Polski, a nawet od enklawy kalininogradzkiej na wschodzie, do wybrzeży atlantyckich w północno-zachodniej Hiszpanii.

Spieszę uspokoić zaniepokojonych ekologów – ta ekspansja, w przeciwieństwie do inwazji na Amerykę Północną europejskiej racicznicy zmiennej (*Dreissena polymorpha*), nie stanowi zagrożenia ani dla komunikacji, ani dla środowiska naturalnego. Przy okazji wyjaśnijmy, że polska nazwa „przegrzebek” zbieżna jest z nazwą naukową rodzaju „pecten”, która oznacza po łacinie „grzebień”. Prawdopodobnie tak też nazywali przegrzebka Rzymianie, którzy chętnie konsumowali tego małża. Natomiast, budzący zachwyt artystów kształt muszli (składającej się z dwóch połówek połączonych wiązadłem), nazywany bywa „grzebykowatym”. Wypukła jest połowka dolna, która spoczywa na dnie. Jest ona zazwyczaj jaśniejsza od górnej, bardziej płaskiej.

„Wyjście” przegrzebka z naturalnego środowiska wodnego nie jest, bowiem zjawiskiem biologicznym, ale kulturowym i stanowi ciekawy przykład pojawiania się coraz to nowych symboli wywodzących się ze świata zwierząt wodnych w naszym otoczeniu. Aczkolwiek ryby jako zwierzęta symboliczne i mityczne, dzierżąc palmę pierwszeństwa we wszystkich niemal cywilizacjach, to niepoślednie miejsce zajmują w tej dziedzinie także bezkręgowce, a zwłaszcza małże. O roli, jaką odegrały przegrzebki w kulturze i sztuce śródziemnomorskiej pisał przed laty na

łamach prasy „rybackiej” pan Bohdan Draganik. Niniejszy tekst może być tylko świadectwem, że te mięczaki nadal „trzymają się mocno” naszej europejskiej cywilizacji, a w szczególności jej dróg kołowych i pieszych.

Jeżeli chodzi o polskie autostrady, których w ostatnich latach dużo przybyło, to zapewne każdy właściciel czterech kółek, jeżeli nie korzystał, to na pewno przejeżdżał obok jednej z około 400 stacji benzynowych rozsianych po całym kraju, wyróżniających się czerwono-żółtą kolorystyką, napisem „Shell” (po angielsku „muszla”) i logo w kształcie charakterystycznej okrągławej, żeberkowanej muszli przegrzebka św. Jakuba. Od kilkudziesięciu lat te muszle towarzyszyły mieszkańcom Europy Zachodniej, podobnie jak ich pierwowzór w wiekach średnich towarzyszył pielgrzymom zdążającym do Santiago de Compostela w Hiszpanii.

U nas pojawiły się dopiero po 1992 roku wraz z założeniem spółki z o.o. Shell Polska, którą utworzył światowy gigant branży petrochemicznej Royal Dutch Shell. O jego wielkości może świadczyć fakt, iż w sumie prowadzi sprzedaż paliwa do samochodów w około 150 tys. stacji znajdujących się w 34 krajach.

Koncern powstał z połączenia dwóch firm: brytyjskiej i holenderskiej, ale „Shell” w nazwie oraz logo w kształcie muszli są wkładem strony brytyjskiej. Samo logo zaliczane jest do najbardziej rozpoznawalnych znaków handlowych na świecie. Założona w 1833 r. przez londyńskiego przedsiębiorcę Marcusa Samuela (seniora) firma pod nazwą „Shell Transport and Trading Company” początkowo zajmowała się importem muszli dla kolekcjonerów i do dekorowania wnętrz domów, co



Dwie górne połowki przegrzebka dużego (*Pecten maximus*) (Manfred Heyde 2008 Creative Commons)

było w XIX w. bardzo modne. Muszle sprowadzano m.in. z rejonu Morza Kaspijskiego. Samuel junior w 1892 r., podróżując w interesach nad Morze Kaspijskie zorientował się (podobnie jak bracia Nobel), że sprowadzanie stamtąd ropy naftowej do oświetlania lamp może być intratnym przedsięwzięciem. Kilka lat później firma zamówiła w stoczni pierwszy statek przeznaczony do przewozu ropy – prekursora wszystkich tankowców – i nazwała go Murex, od nazwy naukowej innego mięczaka – ślimaka morskiego z mórz tropikalnych (którego muszle prawdopodobnie również były atrakcyjnym artykułem handlowym).

Po kilku latach firma dysponowała już flotą tankowców, a popyt na ropę stale rósł po tym, jak znalazła ona zastosowanie jako surowiec do produkcji paliw dla silników samochodowych.

Pierwotnie logo stanowiło monochromatyczne zdjęcie czarno-białe, co widać na załączonych ilustracjach. Już od 1904 r. jest ono bardzo podobne do znacznie od niej starszego znaku graficznego małża występującego w architekturze średniowiecznej Hiszpanii. Przetrwowało ono w tej formie do 1930 r., kiedy nadano mu bardziej symetryczny



Zmiany logo Shella na przestrzeni lat 1900-1999

kształt. Następną zasadniczą zmianą było wprowadzenie kolorów czerwonego i żółtego, co miało miejsce w 1948 r. w Kalifornii. Było to nawiązanie do dziedzictwa hiszpańskiego tego stanu, skąd wywodziła się znaczna część ówczesnych jego mieszkańców.

Obecny kształt logo zaprojektował Raymond Loewy w 1971 r. i od tego czasu pozostaje ono niezmienione. Zdaniem specjalistów obecne logo „Jest reprezentacją działań chroniących mięczaki, będących częścią cyklu ekologicznego wydobycia ropy. Symbol muszli nawiązuje więc nie tylko do nazwy firmy, ale i do jej zasad etycznych”. Logo Shella potocznie nazywane jest „pectenem”. Jego prawozorem był prawdopodobnie gatunek przegrzebek zamieszkujący we wschodniej części Morza Śródziemnego, który Karol Linneusz nazwał w 1758 r. „*Pecten jacobaeus*”, czyli przegrzebek św. Jakuba. Ta nazwa gatunkowa spowodowała pewne zamieszanie, ponieważ w wodach Atlantyku, odległego o ok. 33 km od Compostelli występuje gatunek przegrzebka dużego (*Pecten maximus*), od wieków kojarzonego z osobą świętego Jakuba. Poza tym przegrzebek jakubowy posiada bardziej wyraziste i kwadratowe „żeberka” niż przegrzebek duży.

Jak już nadmieniałem, muszla przegrzebka dużego związana jest z apostołem Świętym Jakubem Starszym, który zawędrował na Półwysep Iberyjski, aby głosić tam słowo Boże. Chociaż zmarł w Ziemi Świętej, to ciało jego przewieziono statkiem do Galicji. Według tradycji jego grób znajduje się w Santiago de Compostela, nazwa „Santiago” jest zbitką dwu słów: San (święty) i Yago (Jakub) po hiszpańsku, możliwe jest również, że jest przekształceniem galisyjskim nazwy świętego w średnio-wiecznej łacinie Sanctus Iacobus. Do tego miejsca od niemal tysiąca lat piel-



Muszla na szlaku św. Jakuba na terenie Hiszpanii. (Wikipedia Commons)



Przegrzebek na zachodniopomorskim szlaku jakubowym

grzymują chrześcijanie z wielu krajów europejskich, także z Polski.

Zgodnie z tradycją na dowód odbycia pielgrzymki (Peregrinato Compostellana) wręczano pielgrzymom charakterystyczne dla pobliskiego wybrzeża atlantyckiego muszle przegrzebka dużego (*Pecten maximus*), a właściwie jej dolne połówki, którymi można było czerpać wodę, by zaspokoić pragnienie. Pewne jest też, że niektórzy pielgrzymi,

po wyczerpującej wędrówce, chętnie posilali się świeżymi przegrzebkami z Atlantyku.

Szlaki jakubowe prowadzące do Composteli (w tym również te z Polski) oznaczane są obecnie także znakiem graficznym muszli. Znak ten zwany jest także „muszlą pielgrzymią”. Jego kształt, kolorystyka i inne elementy nie są, o ile mi wiadomo, chronione prawem, gdyż nie jest to znak towarowy. Muszla pielgrzymia umieszczana jest przez wędrowców na płaszczach, kijach pielgrzymich i kapeluszach.

Pielgrzymka do Composteli w zasadzie wymaga pokonania trasy pieszo. Na terenie Królestwa Hiszpanii pielgrzymujący mogą jeszcze uatrakcyjnić (lub ułatwić – zależnie od kondycji) podróż, pokonując pewien odcinek trasy na grzbiecie osiołka, co stwarza atmosferę podobną do tej, jaka panowała podczas pielgrzymowania w wiekach średnich. Niezaprzeczalną zaletą tak przemierzanej trasy jest to, że nie trzeba korzystać ze stacji benzynowych, nawet tych z czerwono-żółtym pectenem.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć, że muszle jakubowe i sylwetkę samego świętego można zobaczyć na herbach kilku miast polskich, m.in. Olsztyna i Morąga. Muszla w kolorze żółtym znajduje się też na fladze Olsztyna, co ma oczywisty związek ze św. Jakubem figurującym w herbie tego miasta.

Ostatnio dużym wydarzeniem, nie tylko dla tych interesujących się pielgrzymkami, był wyczyn znanego polskiego podróżnika Marka Kamińskiego, który samotnie przeszedł w 2015 r. przez sto dni najdłuższy szlak jakubowy, zaczynający się w Kalininie (Królewcu). Było to w sumie około 4 tysiące kilometrów. Oczywiście podróżnikowi towarzyszyła przez cały czas muszla przegrzebka.

Janusz Moczulski

Cenny dar dla naszego Instytutu

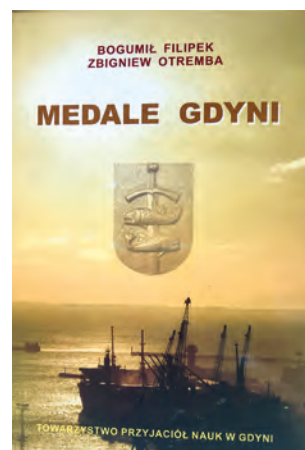
Dnia 22 maja br. komandor dr Bogumił Filipek wraz z małżonką złożyli wizytę dyrektorowi MIR-PIB dr. Emilowi Kuzebskiemu, podczas której wręczyli w darze olejny obraz znanego wybrzeżowego malarza Józefa Kaweckiego przedstawiający sylwetkę kaszubskiego rybaka morskiego. Gestem tym dr Filipek pragnął uczcić pierwszą rocznicę śmierci zmarłego w ubiegłym roku swojego bliskiego Przyjaciela,

a zasłużonego pracownika naukowego Instytutu, profesora dr. hab. Wiesława Bładego, eksperta od statków rybackich i ich historii.

Jednocześnie dr Filipek przekazał dyrektorowi Kuzebskiemu drugie, uzupełnione wydanie swojej bogato ilustrowanej książki, zatytułowanej „MEDALE GDYNI 1926-2016”.

Rozdział piąty tej książki poświęcony jest medalom rybołówstwa morskiego. W rozdziale tym przedstawiono na zdjęciach rewersy i awersy wraz ze szczegółowymi opisami 41 medali, z których 24 to medale związane z działalnością Morskiego Instytutu Rybackiego. Pozostałe medale związane są z działalnością PPDiUR „DALMOR”, Centrali Rybnej, Zakładów Rybnych w Gdyni i innych instytucji związanych z rybołówstwem morskim.

Należy tu przypomnieć, iż dr Filipek jest od wielu lat kolekcjonerem medali okolicznościowych o tematyce marynistycznej, medycznej, ratowniczej, sportowej, lotniczej, harcerskiej, łowieckiej i religijnej. Jest autorem 93 wystaw medali reprezentowanych w Gdyni (m.in. na „Darze Pomorza” z okazji 70, 75 i 80-lecia miasta Gdyni), a także w Sopocie, Gdańsku, Tczewie, Gnieźnie, Łodzi, Warszawie (Sejm) i Lizbonie na pokładzie ORP „Wodnik” podczas EXPO 2000. Jest aktywnym członkiem Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Jest mieszkańcem Gdyni od 1965 roku. Kocha to piękne miasto i morze.... i dla nich



– wspólnie z dr. hab. Zbigniewem Otrembą pracownikiem naukowo-dydaktycznym Akademii Morskiej w Gdyni – pasjonatem dokumentacji fotograficznej, napisał dwie książki-katalogi zatytułowane: MEDALE GDYNI i MEDALE MARYNARKI WOJENNEJ.

Warto tu również przypomnieć, iż z zawodu dr Bogumił Filipek jest specjalistą medycyny morskiej i był pracownikiem naukowym Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni, a następnie Katedry Medycyny Morskiej Wojskowej Akademii Medycznej w Gdyni.

HG

Tołpyga na Zalewie Wiślanym

W dniu 6 czerwca 2017 roku łódź rybacka FRO-7 złowiła tołpygę o długości 1,12 m i masie 29,16 kg. Dołączone zdjęcia nie potrafią w pełni zdefiniować precyzyjnie statusu gatunkowego złowionej ryby, niemniej okaz ten zapewne jest „uciekinierem” z jakiejś hodowli ryb tego gatunku, gdyż naturalnie nie występuje on w polskich wodach słodkowodnych, jak i morskich.

W ciągu realizacji Programu „Ocena stanu zasobów ryb, ze szczególnym uwzględnieniem populacji leszcza i sandacza na Zalewie Wiślanym” w latach 2011-2017 jest to drugi przypadek odnotowania w połowach tołpygi w wodach Zalewu Wiślanego.

W naturze występują dwa gatunki tego rodzaju: tołpyga biała (*Hypophthalmichthys molitrix* Valenciennes, 1884)) i tołpyga pstra (*Hypophthalmichthys nobilis* Richardson, 1845) – (Krzywosz, 1979). W naturalnych warunkach



zamieszkują one w wodach Amuru (Rosja), Huang Ho (Chiny) i Jangcy (Chiny). Tołpyga żywi się głównie planktonem i drobnym zooplanktonem, stąd też była introdukowana w ówczesnym ZSSR do różnych zbiorników. Jak podaje Brylińska (1986) pierwsza partia tołpygi trafiła do Polski w 1964 roku z ówczesnej Ukraińskiej Republiki ZSSR nie podając powodów tego zabiegu. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w celu zwiększenia przeżywalności ryb w hodowlach krzyżowano obydwa gatunki, a ponieważ różnice pomiędzy nimi są dość minimalne, to zdefiniowanie złowionej tołpygi (w sensie gatunkowym) na podstawie zdjęcia nie jest możliwe.

Jest natomiast pewne, że ryba ta najpewniej wywędrowała na wody Zalewu Wiślanego z jakiejś hodowli, bądź zbiornika wodnego, gdzie przeprowadzano zarybianie tołpygami, gdyż w polskich wodach nie odnotowano naturalnego rozrodu tołpyg.

Kordian Trella
Romuald Jachimowicz

Mamy wszystkie zalety nowoczesnej chłodni

ISO 9001:2008
BUREAU VERITAS
Certification



Pierwszy i jedyny w Polsce

Graniczny Posterunek Kontroli Weterynaryjnej umożliwiający odprawę nieskonteneryzowanych produktów rybołówstwa pochodzących z Państw Trzecich i dostarczanych drogą morską.

Lokalizacja w obszarze

międzynarodowego węzła transportowego paneuropejskiej sieci transportowej TEN-T, w sąsiedztwie największego w tej części Bałtyku terminalu kontenerowego DCT Gdańsk.



**SPRAWNA
OBSŁUGA**



**GDAŃSK
COLDSTORE**

CHŁODNIA

MAGAZYNOWO-PRZEŁADUNKOWA

DALEKOMORSKI PORT RYBACKI GDAŃSK



30 000
miejsc paletowych



Port w Gdańsku, Wolny Obszar Celny
ul. Przemysłowa 28, 80-542 Gdańsk – Nowy Port



tel.: +48 58 768 7 500 fax: +48 58 768 7 507
e-mail: office@coldstoregda.pl



coldstoregda.pl